TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
17 - 23 grudnia 2024 r. ■ nr 51 (873) ■ Cena 5,50 zł (w tym VAT 5%)

KOLEJNY NUMER W PONIEDZIAŁEK 23 GRUDNIA

Parczew w szoku.

W wieku zaledwie 42 lat zmarł Łukasz Łucjan

Wicestarosta Artur Jaszczuk:
Wciąż pozostaje szok i niedowierzanie, że nie ma Go już wśród nas...

STRONA R5

PRENUMERATA WSPÓLNOTY
Zapisy do 20 grudnia na poczcie lub u listonosza.
PRENUMERATA ROCZNA-CENA PROMOCYJNA

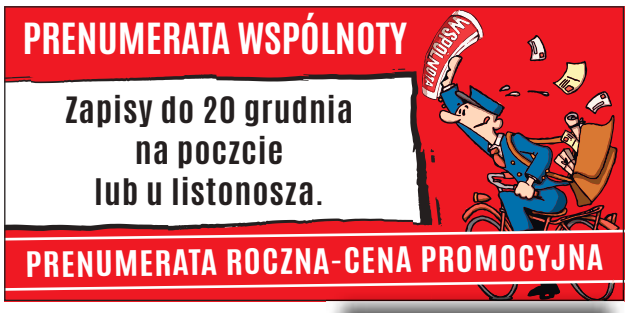

W ŚRODKU
KALENDARZ
NA ROK
2025

Przy granicy z powiatem parczewskim staną gigantyczne farmy fotowoltaiczne? Wójt mówi STOP

STRONA 5

Strażacy w akcji: pożar sadzy, zalana piwnica

STRONA 5

Białka: To było piekło na ziemi. Upamiętnili wydarzenia sprzed ponad 80 lat

STRONA 22

Co mają na koncie dyrektorzy z gminy Parczew? 200 tys. zł na koncie Ewy Olszewskiej

STRONA 24

Parczew: Dachowanie na Laskowskie

STRONA 5

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

Ż Y C Z E N I A

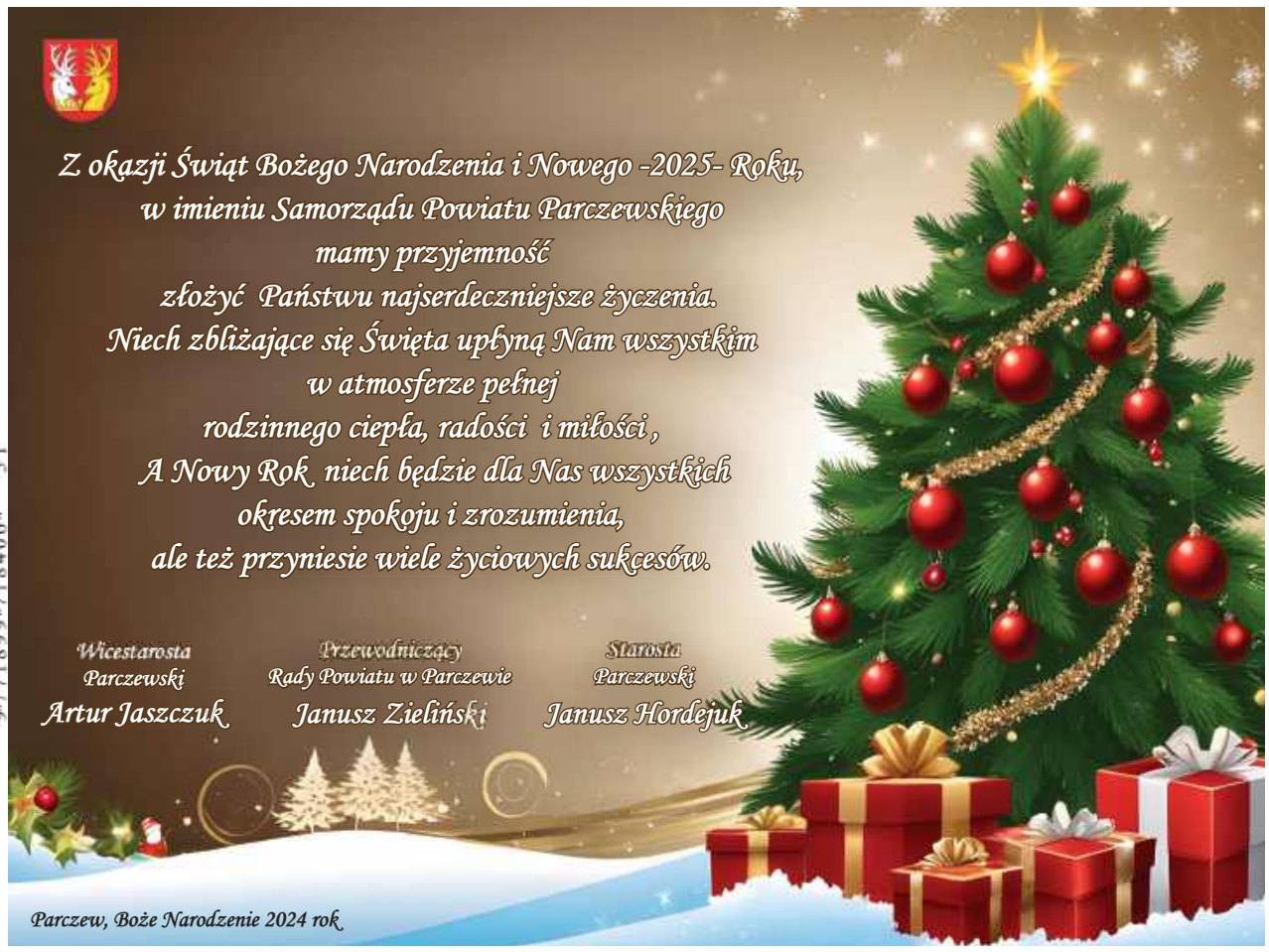

A U T O P R O M O C J A

wspólnota
Czy wiesz, że możesz czytać Wspólnotę za darmo przez cały kwartał?
Wystarczy, że wykupisz roczną prenumeratę naszego e - wydania.
Otrzymasz od nas 24 % rabat na zakup. Zamiast 234 zł zapłacisz 177 zł. To tak, jakbyś 12 wydań w roku otrzymał zupełnie za darmo.
Rabaty czekają także przy:
prenumeracie miesięcznej zapłacisz 17,5 zł zamiast 18 zł (oszczędzasz 0,5 zł)
prenumeracie kwartalnej 49,5 zł zamiast 54 zł (jedna gazeta za darmo)
prenumeracie półrocznej 95 zł zamiast 117 zł (cztery gazety za darmo)

N 1355
ISSN 1899-718X
PAR

eprasa.pl 8e60f92e54

S T O P K A
wspólnota
TYGODNIK LOKALNY
UWAGA!
NOWY ADRES
Pl. Wolności 11
Radzyń Podlaski
nad księgarnią Educo

e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 507 074 748
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

Brak planowanych wyłączeń

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Wystawa prac uczniów w PDK

Wystawa prac uczniów technikum fryzjerskiego przy ZS im. St. Staszica w Parczewie została zorganizowana w Parczewskim Domu Kultury.

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem. Nie zabrakło uczniów, a także delegacji powiatu parczewskiego w składzie: starosta Janusz Hordejuk; przewodniczący Rady Powiatu Janusz Zieliński; wicestarosta Artur Jaszczuk, przewodniczący Komisji Edukacji, Zdrowia i Spraw Społecznych Rady Powiatu - Adam Wiśniewski oraz Andrzej Turowski, radny powiatu.

GR

Fot. Powiat parczewski/Facebook

Zaprezentowane zostały fryzury z różnych epok

Niebezpieczna sytuacja na ruchliwej drodze

Drzewo pochylone nad drogą wojewódzką numer 814 usuwali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu.

Do zdarzenia doszło kilka dni temu w miejscowości Żminne. Obowiązywał ruch wahadłowy. Dla druhów z OSP Siemień była to 51. interwencja w tym roku.

Licząca nieco ponad 20 km długości DW-814 łączy DW-815 w powiecie parczewskim z Radzyniem Podlaskim.

GR

Fot. OSP Siemień

Były utrudnienia w ruchu

Przewodniczący Zieliński odwiedził pacjentów

Przewodniczący Rady Powiatu - Janusz Zieliński odwiedził z upominkami małych pacjentów z oddziału dziecięcego parczewskiego szpitala

GR

Fot. Powiat parczewski/Facebook

Mali pacjenci byli zachwyceni

R E K L A M A

USŁUGI KOPARKO - ŁADOWARKĄ USŁUGI MIKROKOPARKĄ
fundamenty budynków i ogrodzeń
instalacje elektryczne, wodne, kanalizacyjne,
szamba ekologiczne
oczka wodne
WIERTNICA
601 911 603

PARCZEWSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 8e60f92e54

Oddali hołd ofiarom stanu wojennego

Parczewscy samorządowcy upamiętnili 43. rocznicę wybuchu stanu wojennego.

Wieńce złożył m.in. burmistrz Paweł Kędracki.

Fot.Gmina Parczew

- Paweł Kędracki, burmistrz Parczewa; Jerzy Szwaj, wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego; Grzegorz Duda, przewodniczący Rady Miejskiej w Parczewie, Radosław Kozak, zastępca burmistrza Parczewa, radni PIS z Rady Powiatu oddali hołd ofiarom stanu wojennego w Polsce poprzez złożenie kwiatów i zapalenie symbolicznych zniczy pod pomnikiem Ofiar Reżimu Komunistycznego na parczewskim Placu Wolności - informuje gmina Parczew.

43 lata temu, 13 grudnia 1981 roku, na terenie Polski został wprowadzony stan wojenny. Zostały zawieszone wszystkie prawa obywatelskie, a działalność opozycji demokratycznej została zdelegalizowana. Był to jeden z najbardziej dramatycznych okresów w powojennej historii naszego kraju.

GR

Parczew. Radni zgodzili się na wniesienie aportu do ZUK

Rada Miejska w Parczewie zgodziła się na wniesienie aportu, czyli wkładu niepieniężnego do ZUK Parczew. Chodzi o prawo do własności dwóch działek.

Zakład Usług Komunalnych to spółka stanowiąca własność gminy Parczew. Wszystkie udziały należą do gminy. Spółka utworzona została w celu prowadzenia działalności komunalnej, m.in. w zakresie odbioru, składowania i unieszkodliwiania odpadów.

Rada Miejska w Parczewie zgodziła się niedawno na wniesienie do ZUK aportu. Chodzi o przekazanie prawa własności do położonych w Parczewie działek nr 96/4 oraz 98/5 o łącznej powierzchni 0,93 ha.

Rzeczoznawca majątkowy dokonał wyceny majątku w celu ustalenia wartości tzw. niepieniężnego wkładu do spółki. Wartość nieruchomości została określona przez rzeczoznawcę na ok. 199 tysięcy złotych netto.

Grzegorz Duda,
przewodniczący Rady Miejskiej:

wniesiony aport o wartości 224 tys. zł przeznaczony zostanie na pokrycie 2240 nowych udziałów o wartości 100 zł każdy, ustanowionych w celu podniesienia kapitału zakładowego spółki.

- Nieruchomości są niezbędne dla prowadzenia przez spółkę działalności. Poprzez wniesienie prawa własności nieruchomości zwiększony zostanie kapitał zakładowy spółki. Podwyższenie kapitału zakładowego nastąpi przez utworzenie nowych udziałów w spółce, które zostaną objęte w całości przez gminę Parczew - czytamy w uzasadnieniu uchwały podjętej przez radnych.

Podwyższenie kapitału zakładowego ZUK nastąpi o łącznej wartości nieruchomości brutto, która wynosi 224 tysiące złotych. - Kapitał zakładowy spółki zostanie zwiększony o 2240 udziałów o wartości 100 zł każdy należących do gminy Parczew. Nadwyżka ponad wartość nominalną udziałów w wysokości 20 zł 19 gr przeznaczona zostanie na kapitał zapasowy spółki - czytamy w uzasadnieniu.

Przypomnijmy, że w 2023 r. zysk netto ZUK Parczew wyniósł ponad 1,2 mln zł. Spółka osiągnęła w 2023 r. ok. 28,2 mln zł przychodów przy kosztach w wysokości ok. 26,7 mln zł. Ponad 900 tys. zł z zysku zostało przeznaczone na kapitał zapasowy, a 300 tys. zł – na wypłatę dywidendy gminy Parczew. Zobowiązanie długoterminowe spółki to pożyczka w NFOŚiGW w kwocie 3 mln 903 tys. zł.

Grzegorz Rekiel

Parczew. Uczcili rocznicę urodzin marszałka Piłsudskiego

Starosta Janusz Hordejuk i wicestarosta Artur Jaszczuk wraz z przedstawicielami Związku Piłsudczyków RP z Okręgu Lubelskiego oraz gen. dywizji WP Andrzejem Wasilewskim uczcili 157. rocznicę urodzin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Złożyli symboliczne wiązanki kwiatów przy pomniku Marszałka w Parczewie.

GR

Panowie złożyli symboliczne wiązanki kwiatów przy pomniku Marszałka w Parczewie

Fot.Powiat parczewski

Ż Y C Z E N I A

Ż Y C Z E N I A

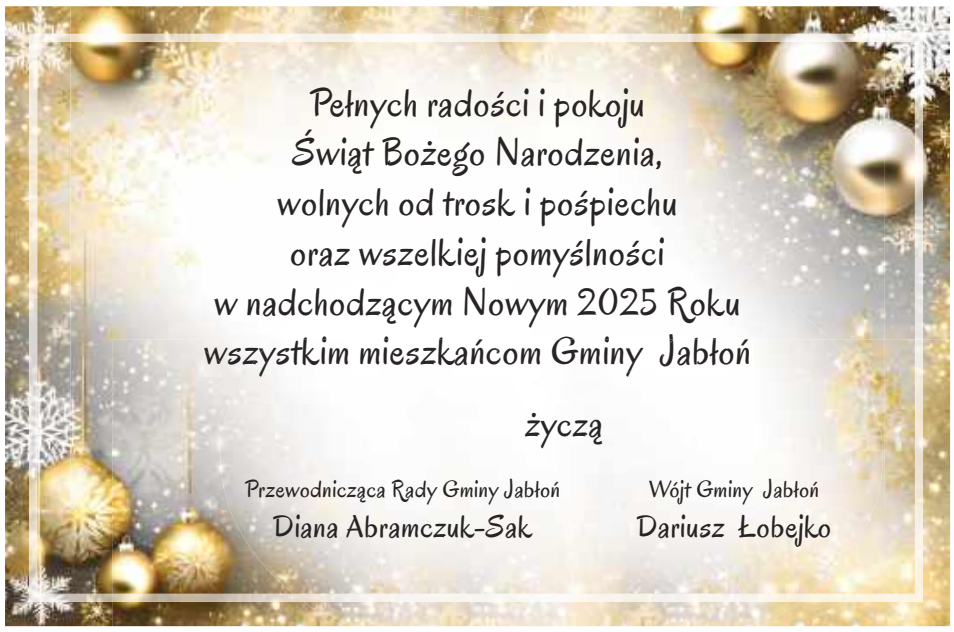

eprasa.pl 8e60f92e54

Ludzie pytają, czy mają zabierać krewnych ze szpitala

Zawieszenie działanie chirurgii w radzyńskim szpitalu wywołało niepokój. Radni pytają dyrektora i zarząd powiatu o bezpieczeństwo działania placówki.

Czy Zarząd Powiatu ma pod kontrolą szpital?- takie pytanie stawia grupa radnych powiatowych. Na ich wniosek odbyła się nadzwyczajna sesja poświęcona tematowi lecznicy. Przypomnijmy, że przyczynkiem do niepokoju było niedawne zawieszenie działalności chirurgii na skutek braku lekarzy.

Już mnie ludzie pytają: „Co wy to robita?”

Sesja miała wstrząsnąć, ale wstrząsu nie było. Były za to emocje. Tadeusz Sławecki przestrzegał przed konsekwencjami zaniedbywania spraw szpitala, jego nerwu, czyli istnienia kluczowych oddziałów. - Społeczeństwo nam tego nie daruje, starosta o tym wie ! - stwierdzał, sugerując, że zajmowanie się drogami jest w porządku, ale ból wyrostka i możliwość operacji jest jednak sprawą pierwszorzędną.

Czego zabrakło?

Radny Zbigniew Smółko przytaczał rozmowy ze znajomymi, którzy zaniepokojeni doniesieniami medialnymi o radzyńskim szpitalu, pytali go, czy mają zabierać swoich krewnych ze szpitala (z innych oddziałów niż chirurgia) i przenosić ich do innych szpitali ? - Przestraszyłem się słów pana dyrektora „Zrobiliśmy wszystko co możliwe”, to jest powód do przerażenia. Radzyń stracił wybitnego fachowca (Piotr Izdebski), ale na chirurgii teraz trzeba zespołu. Nie jednego tylko kilku lekarzy. Czego zabrakło? Czy możemy być bezpieczni na innych oddziałach ?

Tadeusz Sławecki,
radny

- Ile my stracimy pieniędzy z kontraktu z NFZ w związku z odejściem lekarzy i zawieszeniem chirurgii? Czy jest zagrożona referencyjność szpitala? Mamy lądowisko, niedługo będziemy mieli autostradę, zwiększenie potrzeb na usługi medyczne, czy decyzje zarządu były konsultowane ze związkami zawodowymi, czy było ciche milczenie? Złych decyzji społeczeństwo nam nie daruje, nie ważne czy rządzi ta partia czy inna. Już mnie ludzie pytają: „Co wy to robita?”. Spotykamy się nie po to, żeby siać zamęt, tylko żeby rozmawiać, pokazać że interesujemy się sprawami szpitala. By nie było tak jak w bajce Krasickiego „wśród serdecznych przyjaciół psy zająca zjadły”

Robert Lis,
dyrektor szpitala

- Sugestie, że jest drugie dno, że komuś zależało by zlikwidować chirurgię, że prawdopodobnie dyrekcja nie interesuje się chirurgią, w ogóle szpitalem, przepraszam, ale to jest jakaś bajka, nie wiem jakiego autora. Mówmy o faktach, a nie o wyobrażeniach. Mamy w całym kraju potężny niedobór kadry lekarskiej, co generuje ogromne problemy. W radzyńskim szpitalu mamy dwa oddziały zabiegowe, teraz ratujemy się ortopedią, część zabiegów jest wykonywana na tym oddziale. Szukamy chirurgów, rozmawiamy. To są sprawy kuchenne, nie mogę o tym mówić publicznie, ale proszę nie robić złego klimatu wokół szpitala, bo to pogarsza sprawę. My płacimy na bieżąco, jesteśmy stabilni. Jesteśmy w o wiele lepszej sytuacji finansowej niż wiele innych jednostek. Kłopoty z kadrą i obsadą dyżurów są od wielu lat, państwo nawet o tym nie wiedzą, ale gasimy pożary. Teraz mamy kryzys na chirurgii. Zrobimy wszystko, by go zażegnać

Sesja nadzwyczajna została zwołana na wniosek radnych:

Anny Szymali, Pawła Komonia, Radosława Sałaty, Zbigniewa Smółko, Tadeusza Sławeckiego, Emila Oleśkiewicza

Surowe sugestie

Dyrektor Robert Lis, nie krył momentami irytacji. Po sugestiach Sławeckiego o drugim dnie sprawy, o tym, że zaufanie w to, że szpital podąża w dobrą stronę, że kierownictwo panuje nad sytuacją zostało nadwyrężone odpowiedział - Wydaje mi się, że przez prawie pięć lat pracy nie zasłużyliśmy na takie słowa. Ciężko tyraliśmy... Jesteśmy szpitalem, który płaci na bieżąco, jest stabilny, szpital w Lubartowie padł, w Łukowie jest na minusie, Parczew nie płaci, my zbudowaliśmy markę - zapewniał. - Czasy się zmieniają. Inny był szpital 15 lat temu, inny dziesięć lat temu, inaczej jest teraz. Inne są problemy. Nie tylko Radzyń, cały kraj boryka się z brakiem lekarzy. Stawki dla lekarzy są licytowane, specjaliści są podkradani przez innych. Lekarze są na wagę złota. Tak wygląda teraz rynek - tłumaczył. Przyznał, że inne oddziały w naszym szpitalu też pracują na „ granicy”. Ale zapewnił: - Chcę uruchomić pracę oddziału chirurgii jak najszybciej. Kryzysy będą zażegnywane.

Fot.mp

Zbigniew Smółko,
radny

- Przestraszyłem się słów pana dyrektora „Zrobiliśmy wszystko co możliwe”, to jest powód do przerażenia. Radzyń stracił wybitnego fachowca, ale na chirurgii teraz trzeba zespołu. Nie jednego tylko kilku lekarzy. Czego zabrakło? Czy możemy być bezpieczni na innych oddziałach?

Próby zaganiania dyrektora do narożnika trudno uznać za udane. Naciskany przez radnych dyrektor Lis odpowiedział pytaniem. - W jaki sposób państwo jesteście mi w stanie pomóc? Proszę o mądre rady. Chętnie je zrealizuję.

Po tych słowach zapadła cisza.

Monika Mackiewicz

RAD

R E K L A M A

Masz cukrzycę czy miażdżycę?
Pomoże Ci terapia wodorem

Pomaga osobom chorym m.in. na cukrzycę, miażdżycę czy reumatyzm – z zabiegów wodoroterapii mogą skorzystać od niedawna mieszkańcy Radzynia Podlaskiego.

Działalność została zarejestrowana w kwietniu ubiegłego roku, a mieszkańcy mogą skorzystać z zabiegów wodoroterapii.

– Do nosa wkłada się kaniule przypominające rurki tlenowe. Przez minimum godzinę wdycha się wodór, gdyż jest to najlepsza forma przyswajania wodoru zalecana osobom chorującym na cukrzycę (często zmagającym się np. ze stopą cukrzycową), miażdżycę, astmę, reumatyzm, choroby oczu, choroby skóry, wrzody czy alergię – wylicza Piotr Choromański, właściciel firmy.

Dodaje, że wodoroterapia wzmacnia odporność organizmu, poprawia metabolizm, przyspiesza procesy gojenia ran, zmniejsza stany zapalne, hamuje namnażanie komórek nowotworowych czy spowalnia procesy starzenia.

– Powoduje namnażanie komórek macierzystych, wspomaga regenerację organizmu po Covid19. Terapia nie ma żadnych skutków ubocznych ani przeciwwskazań wiekowych i z zażywanymi lekami. Wodoroterapia wzmacnia też odporność i usprawnia procesy regeneracji – mówi Choromański i dodaje, że urządzenie do wodoroterapii pochodzi z Korei.

Siedziba firmy mieści się przy ul. Warszawskiej

**KUP KARNET I ZRÓB PREZENT NA ŚWIĘTA.
PROMOCJA – 30%**

Ż Y C Z E N I A

Niech świąteczny czas upłynie
Nam wszystkim w zdrowiu i spokoju
z błogosławieństwem Bożej Dzieciny.
Życzymy rodzinnego ciepła,
radości oraz chwil zadumy.
Niech wszelka pomyślność będzie
udziałem Nas Wszystkich
w Nowym 2025 Roku

Sławomir Mazurek
Przewodniczący
Rady Gminy Ulan-Majorat

Jarosław Koczkodaj
Wójt
Gminy Ulan-Majorat

eprasa.pl 8e60f92e54

Przy granicy z powiatem parczewskim staną gigantyczne farmy fotowoltaiczne?

Wójt mówi STOP

Gigantyczne farmy fotowoltaiczne mogą stanąć w Holi, przy samej granicy z powiatem parczewskim. Na razie wójt gminy Stary Brus odmówiła wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Na przydomowych płotach zawieszone zostały banery „Stop farmom fotowoltaicznym w Holi na 140 ha. Nasza natura"

Miejscowość Hola w gminie Stary Brus jest położona przy samej granicy z gm. Sosnowica. Sąsiaduje ze wsią Turno. Co roku pod koniec lipca na terenie skansenu w Holi odbywa się jarmark ludowy połączony z odpustem w miejscowej cerkwi. Do Holi przyjeżdżają wówczas mieszkańcy z całej Polski. W Holi znajduje się też m.in. budynek dawnej szkoły, a kilka kilometrów od miejscowości zaczyna się strefa nadgraniczna. Wieś leży wzdłuż drogi powiatowej, którą z Uhnina w gminie Dębowa Kłoda można dotrzeć do Wołoskowoli.

Z każdej strony wieś otoczona jest lasami. Mieszkańcy boją się, że sielski krajobraz okolic Holi zostanie zniszczony. Spółka z Lublina chce postawić w okolicy dwie farmy fotowoltaiczne: jedną o mocy 60 MW, a drugą – 70 MW. Teren inwestycji zostałby odgrodzony. Dojazd na teren farmy odbywałby się z dróg powiatowych numer 1622 L i 1623 L. Teren przedsięwzięcia nie jest objęty miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Na razie odmowa

Kilka miesięcy temu do Urzędu Gminy Stary Brus wpłynęły dwa wnioski o wydanie w tej sprawie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach. Pozytywne rozpatrzenie sprawy otworzyłoby drogę do powstania inwestycji.

W przypadku farmy o mocy 70 MW działki inwestycyjne mają łączną powierzchnię 71,21 ha, ale projekt realizowany byłby na wydzielonych częściach działek o powierzchni do ok. 67 ha. Wydzielone z zabudowy zostałyby lasy, grunty leśne i grunty zadrzewione. W przypadku farmy o mocy 60 MW działki inwestycyjne mają łączną powierzchnię 99,26 ha, ale projekt realizowany byłby na wydzielonych częściach działek o powierzchni do ok. 68 ha.

W obu przypadkach Patrycja Zińczuk, wójt gminy Stary Brus, odmówiła wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Powodem są m.in. „nieścisłości oraz niezgodne fakty leżące u podstaw wniosku zawarte w karcie inwestycyjnej przedsięwzięcia".

> Zdaniem pani wójt niezgodna z prawdą jest np. informacja, że „w przypadku elektrowni fotowoltaicznych generalnie nie występują konflikty społeczne"

- Przedłożone przez wnioskodawcę założenia inwestycji, w szczególności dotyczące rozbieżności co do występowania konfliktów społecznych, uwarunkowań lokalizacyjno-własnościowych, kumulacji negatywnych wpływów przez wzgląd na sąsiadujące inwestycje oraz czynniki przyrodniczo-kulturowe nie pozwalają na dalsze procedowanie raportu - czytamy.

Zdaniem pani wójt niezgodna z prawdą jest np. informacja, że „w przypadku elektrowni fotowoltaicznych generalnie nie występują konflikty społeczne". Inwestor może odwołać się od decyzji do Samorządowego Kolegium Odwoławczego.

Protesty mieszkańców

Przeciwko planowanej budowie farmy protestują mieszkańcy Holi. Na przydomowych płotach zawieszone zostały banery „Stop farmom fotowoltaicznym w Holi na 140 ha. Nasza natura". Na Facebooku powstał apel o „pomoc przy ochronie krajobrazu".

- Małej Holi, wsi, która należy do Rezerwatu Biosfery Polesie Zachodnie certyfikowanego przez UNESCO, siedzibie błękitnej cerkwi z XVIII wieku i skansenu, grozi niebezpieczeństwo zniszczenia krajobrazu, który w tym miejscu zapiera dech w piersi. Będziemy wdzięczni za udostępnienie tej informacji i przyłączenie się z nami do protestu - czytamy w apelu.

Grzegorz Rekiel

Gmina Parczew. Wypompowali wodę z piwnicy

Fot.OSP Laski

Druhowie szybko uporali się z problemem

Wodę z zalanej piwnicy w jednym z domów w Babiance (gmina Parczew) usuwali druhowie z OSP Laski.

- Naszym zadaniem było wypompowanie wody z pomieszczenia oraz zgłoszenie awarii do pogotowia wodociągowego - informują ratownicy, którzy jako jedyni interweniowali na miejscu.

GR

Tego dnia urząd będzie nieczynny

W piątek, 27 grudnia nie załatwimy sprawy w Urzędzie Miejskim w Parczewie.

Burmistrz Paweł Kędracki wydał zarządzenie, że piątek, 27 grudnia po Świętach Bożego Narodzenia będzie dniem wolnym od pracy. Zamiast tego urzędnicy pracowali w sobotę, 7 grudnia.

GR

Pożar sadzy w gminie Parczew

Fot.OSP Laski

Strażacy dość szybko uporali się z zagrożeniem

Pożar sadzy w przewodzie kominowym wybuchł w jednym z domów w Laskach (gmina Parczew).

Wszystko rozegrało się kilka dni temu. - Działania polegały na ugaszeniu ognia za pomocą gaśnicy oraz lancy kominowej, oczyszczeniu komina przy użyciu wyciora, a także usunięciu żaru z wnętrza pieca. Po zakończeniu akcji przeprowadziliśmy kontrolę za pomocą kamery termowizyjnej, aby upewnić się, że ryzyko ponownego wystąpienia pożaru zostało całkowicie wyeliminowane - relacjonują druhowie z OSP Laski, którzy pracowali na miejscu. Oprócz nich interweniowały dwa zastępy Komendy Powiatowej PSP w Parczewie.

Strażacy przypominają, że do palącego się komina nie wolno wlewać wody, gdyż może to doprowadzić do jego rozerwania i rozprzestrzenienia się pożaru na cały budynek.

Aby ugasić palącą się sadzę, zaleca się wsypanie do wlotu komina soli kuchennej lub piasku. Gdy to nie przynosi skutku, można użyć gaśnicy proszkowej, podając prąd proszku przez wyczystkę w dolnej części komina.

GR

Dachowanie na Laskowskiej

Parczew: Samochód osobowy dachował na ul. Laskowskiej w Parczewie.

Fot.OSP Laski

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja

Do zdarzenia doszło kilka dni temu. Był wieczór. - Kierowca samodzielnie opuścił pojazd. Do naszych zadań należało zabezpieczenie miejsca zdarzenia, kierowanie ruchem oraz uprzątnięcie części samochodu i innych niebezpiecznych elementów z drogi - relacjonują druhowie z OSP Laski, którzy pracowali na miejscu.

Okoliczności zdarzenia wyjaśnia policja. Na miejscu, oprócz druhów z Lasek (była to dla nich 40. interwencja w tym roku), pracowały dwa patrole policji, pogotowie ratunkowe oraz zastęp Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

GR

PAR

eprasa.pl 8e60f92e54

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Białej Podlaskiej

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Lakiernik proszkowy, Chotyłów/WALTIMBER	1	10 000,00 zł	u
Stolarz, Chotyłów/WALTIMBER		10 000,00 zł	u
Doradca klienta, Biała Podl./MIREX	0,5	3 000,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MIREX	0,5	4 000,00 zł	u
Pracownik biurowy do spraw transportu, Biała Podl./ROBEX BUS	1	5 000,00 zł	u
Magazynier – logistyk, Woskrzenice Duże	1	4 300,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Międzyrzec		30,5 zł/godz.	z
Kierowca autobusu, Terespol/JUST – TRANS	1	8 000,00 zł	u
Pracownik produkcji, Międzyrzec	1	4 653,50 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Biała Podl./MZK	1	6 000,00 zł	u
Inspektor ds. technicznych, Biała Podl./ Bialskie Wodociągi	1	5 590,00 zł	u
Asystent biura, Sławacinek Nowy/BIAL – MICH	1	5 100,00 zł	u
Robotnik budowlany, Biała Podl./INSTAL – KOM	1	6 500,00 zł	u
Cieśla szalunkowy, Tłuściec	1	4 300,00 zł	u
Kierowca C+E, Zalesie/WALTIMBER	1	11 000,00 zł	u
Konstruktor/technolog, Sławacinek Nowy/ Gala BBG	1	11 300,00 zł	u
Mechanik pojazdów samochodowych, Grabanów Kol.	1	4 300,00 zł	u
Magazynier – operator wózka widłowego, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	5 600,00 zł	u

u – umowa o pracę
z - umowa zlecenie

KUL zaczyna współpracę z radzyńskim szpitalem.

Rektor: Ludzie nie leczą się wyłącznie w dużych miastach

Lublin: Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II podpisał umowę o współpracy ze szpitalem w Radzyniu Podlaskim.

Fot. KUL

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski oraz dyrektor SPZOZ w Radzyniu Podlaskim Robert Lis podpisali list intencyjny w tej sprawie

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II i Samodzielny Publiczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Radzyniu Podlaskim podejmują współpracę w zakresie stworzenia szpitalnej bazy dydaktyczno-naukowej. Ma ona być wsparciem dla Collegium Medicum KUL, da asumpt do dalszego rozwoju szpitala, a w dłuższej perspektywie - zapewnić dopływ nowych kadr medycznych – zarówno lekarzy, jak i pielęgniarek oraz położnych.

Rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski, starosta radzyński Szczepan Niebrzegowski oraz dyrektor SPZOZ w Radzyniu Podlaskim Robert Lis podpisali list intencyjny w tej sprawie.

- Ludzie nie leczą się wyłącznie w dużych miastach i szpitalach klinicznych. Musimy myśleć o tym, jak zapewnić dostęp do specjalistycznych świadczeń medycznych także w mniejszych miejscowościach - mówił rektor KUL ks. prof. Mirosław Kalinowski. - Rolą uniwersytetu jest wychodzenie z nauką poza granice ośrodków akademickich. Pacjenci w pierwszej kolejności korzystają z opieki medycznej u siebie w gminach i powiatach. Obok więc bazy klinicznej w Lublinie, chcemy wesprzeć placówki działające poza miastami uniwersyteckimi.

Dodał, że studenci KUL są z różnych części Lubelszczyzny, jak i spoza niej. Dlatego uczelnia chce, by w przyszłości odbywali praktyki również w swoim lokalnym środowisku.

- Współpraca z Collegium Medicum KUL to dla nas możliwość dalszego rozwoju i podnoszenia poziomu opieki medycznej, którą oferujemy naszym pacjentom. Przyszli lekarze, kształcący się na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim zyskają natomiast możliwość realnego kontaktu z przypadkami schorzeń, z którymi być może nie zetknęliby się w szpitalu uniwersyteckim - mówił Robert Lis, dyrektor szpitala w Radzyniu Podlaskim.

SPZOZ w Radzyniu Podlaskim to jeden z lepiej ocenianych w kraju szpitali powiatowych, który w ubiegłym roku w plebiscycie medycznym Hipokrates, głosami pacjentów, zyskał miano Szpitala Roku 2023. Dysponuje 13 oddziałami, w tym szpitalnym oddziałem ratunkowym, oddziałami neurologii, chirurgii, czy oddziałem dziecięcym.

- Szpital jest w dobrej kondycji finansowej i chcemy, by nadal się rozwijał. Chcemy też zapewnić mu w przyszłości dopływ nowej, dobrze wykształconej kadry. Na naszej współpracy z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim najbardziej zyskają pacjenci - podsumował Szczepan Niebrzegowski, starosta radzyński.

Joanna Niećko

Kup kalendarz i wesprzyj OSP Jasionka

Fot. OSP Jasionka

Kalendarz można już kupować

Kalendarze na 2025 rok przygotowała Ochotnicza Straż Pożarna w Jasionce.

- Dzięki współpracy z naszymi sponsorami oraz zaprzyjaźnionym fotografem powstał kalendarz na 2025 rok. Znajduje się na nim 13 zdjęć prezentujących to, co mamy u siebie najładniejsze w lokalizacji naszych sponsorów. Jeśli ktoś z Państwa chciałby wspomóc finansowo naszą jednostkę zakupując kalendarz - będzie nam serdecznie miło - informują druhowie z OSP Jasionka.

Druhowie nie ustalają cen za kalendarz, liczą na hojność mieszkańców. Wpłat można dokonywać bezpośrednio na nr rachunku bankowego BS Parczew 92 8042 0006 0001 1022 2000 0010 - wpisując w tytule „darowizna na cele statutowe".

Pieniądze zostaną przeznaczone na cele statutowe, między innymi jako wkład własny jednostki przy projektach, w których często uczestniczą druhowie z OSP Jasionka.

GR

Małżeństwo aresztowane za narkotyki.

Wystarczyłoby na niemal 300 porcji dealerskich

Biała Podlaska: Do tymczasowego aresztu trafiło małżeństwo z Białej Podlaskiej. Para podejrzana jest o posiadanie znacznej ilości narkotyków oraz ich udzielanie.

Przed weekendem (7-8 grudnia) policjanci ustalili, że dwoje mieszkańców Białej Podlaskiej w miejscu swojego zamieszkania przechowuje znaczne ilości narkotyków.

Fot. KMP Biała Podlaska

W miejscu zamieszkania małżonków kryminalni znaleźli m.in. marihuanę

- Gdy policjanci weszli do wytypowanego mieszkania, potwierdzili posiadane informacje. W trakcie prowadzonych czynności ujawnili zielony susz, jak też proszek i tabletki. Dodatkowo zabezpieczyli wagę elektroniczną i foliowe woreczki. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że zabezpieczone środki to marihuana oraz mefedron oraz tabletki extazy. Ilość ta wystarczyłaby do sporządzenia niemal 300 porcji narkotyków - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

Nielegalne środki zostały zabezpieczone, natomiast 25-latek oraz jego 26-letnia partnerka trafili do policyjnego aresztu. Zostali doprowadzeniu do prokuratury, gdzie usłyszeli zarzuty. Odpowiadać będą również za udzielanie narkotyków. Na poczet przyszłych kar i grzywien policjanci zabezpieczyli od zatrzymanych gotówkę.

Sąd obydwoje aresztował. Za posiadanie znacznej ilości narkotyków grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

Jazdę „po pijaku" zakończył na latarni

Radzyń Podlaski: Do policyjnego aresztu trafił 25-latek, który kierował samochodem osobowym, będąc w stanie nietrzeźwości. Wpadł po tym, jak uderzył w przydrożną latarnię.

W niedzielę (8 grudnia) w miejscowości Sętki, w gminie Ulan-Majorat kierujący samochodem osobowym wjechał w przydrożną latarnię.

Fot. KPP Radzyń Podlaski

25-letni mieszkaniec gminy Borki, kierując samochodem osobowym marki VW Golf, uderzył w przydrożną latarnię. Badanie wykazało ponad 3 promile alkoholu w jego organizmie

- Na miejsce natychmiast skierowany został patrol policji, który potwierdził zgłoszenie. Okazało się, że 25-letni mieszkaniec gminy Borki, kierując samochodem osobowym marki VW Golf, uderzył w przydrożną latarnię. Na miejscu mundurowi ustalili, że kierujący autem mężczyzna jest pijany. Badanie wykazało ponad 3 promile alkoholu w jego organizmie. 25-latek trafił do policyjnego aresztu. Po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty kierowania pojazdem mechanicznym, będąc w stanie nietrzeźwości - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 8e60f92e54

Nowy sposób na odkrywanie regionu

Tajemnicze tabliczki w gminie Adamów

Na terenie gminy w wielu miejscach pojawiły się tabliczki z kodami QR.

To innowacyjny pomysł, który ma na celu ułatwienie mieszkańcom i turystom poznawania lokalnych atrakcji. Po zeskanowaniu kodu za pomocą smartfona użytkownik zostaje przekierowany na stronę internetową Lokalnej Grupy Działania „RAZEM" - szlakziemilukowskiej.pl, która stanowi przewodnik po regionie.

W Gminie Adamów kody QR przybliżają historię i znaczenie takich miejsc jak: Sanktuarium Matki Bożej Patronki Żołnierzy Września w Woli Gułowskiej, Kościół parafialny pod wezwaniem Podwyższenia Krzyża Świętego w Adamowie, Dom Kultury-Pomnik Czynu Bojowego Kleeberczyków w Woli Gułowskiej, Pomnik poświęcony żołnierzom Pułku 3 Strzelców Konnych w Kalinowym Dole, Szlaki w Lesie Gułowskim, Cmentarz parafialny w Turzystwie, Szlak Henryka Sienkiewicza, Mogiła 28 żołnierzy z 60. Dywizji Piechoty „Kobryń" w Helenowie, Szlak Ziemi Łukowskiej.

Fot.Gmina Adamów

W ramach projektu Lokalna Grupa Działania „RAZEM" rozmieściła 75 takich kodów na całym obszarze swojej działalności

75 kodów m.in. na sanktuariach i cmentarzach

Lokalna Grupa Działania „RAZEM" rozmieściła 75 takich kodów na całym obszarze swojej działalności. Dzięki temu każdy odwiedzający może w prosty sposób zdobyć informacje, obejrzeć zdjęcia i wysłuchać nagrań audio przybliżających historię, kulturę i atrakcje regionu. Projekt został sfinansowany z funduszy Unii Europejskiej.

an

NEKROLOGI

Powiat parczewski

Paweł Kurowski 45 lat
zm. 9 grudnia, Gęś

Zygmunt Mikulski 73 lata
zm. 11 grudnia, Sosnowica

Leszek Władysław Siemieński 65 lat
zm. 9 grudnia, Parczew

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

Powiat bialski

Izabela Dąbrowska 64 lata
zm. 30 listopada, Biała Podlaska

Izabela Dąbrowska 64 lata
zm. 30 listopada, Biała Podlaska

Agnieszka Muszyńska 90 lat
zm. 6 grudnia, Misie

Zbigniew Zieniuk 71 lat
zm. 9 grudnia, Biała Podlaska

Aniela Charytoniuk 94 lata
zm. 7 grudnia, Biała Podlaska

Waleria Zając 78 lat
zm. 10 grudnia, Biała Podlaska

Jadwiga Lenart 74 lata
zm.8 grudnia, Mysiadło

Edward Laskowski 87 lat
zm. 11 grudnia, Biała Podlaska

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

Powiat łukowski

Józef Ciołek 78 lat
zm. 9 grudnia, Łuków

Robert Pietrzak 45 lat
zm. 11 grudnia, Ulan

Czesław Śledź 74 lata
zm. 10 grudnia, Łuków

Elżbieta Sosnowska 59 lat
zm. 12 grudnia, Jeleniec

Agnieszka Zarzycka-Kulik 61 lat
zm. 10 grudnia, Gąsiory

Bogumiła Wójcicka 74 lata
zm. 12 grudnia, Łuków

Irena Olszewska 93 lata
zm. 10 grudnia, Zarzecz Łukowski

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

R E K L A M A

BIA

Kto zniszczył karierę byłej prezes MZK w Puławach?

Iwona Kuś oskarża związkowców i składa zawiadomienie do prokuratury.

Iwona Kuś z Miejskim Zakładem Komunikacji w Puławach była związana przez ponad cztery lata. Początkowo pełniła funkcję głównej księgowej. Potem, w 2021 r., wygrała konkurs na prezesa miejskiej spółki.

Czarne chmury nad szefową MZK zebrały się w połowie stycznia. Wtedy gruchnęła wiadomość o odwołaniu Kuś z funkcji prezesa. Nie pierwszy raz. Pod koniec maja ubiegłego roku również straciła stanowisko, ale zaledwie na dwa tygodnie. Wtedy chodziło o złożone przez nią oświadczenie majątkowe, w którym wykazała dochód z działalności gospodarczej niezwiązanej, co prawda, z kierowaniem miejską spółką (biuro rachunkowe, audyt i finanse). Jednak w ocenie radcy prawnego puławskiego ratusza, który powoływał się na nowe przepisy, osoby zajmujące kierownicze stanowiska w spółkach komunalnych nie mogą prowadzić działalności na własny rachunek.

Iwona Kuś wystartowała w ogłoszonym wtedy konkursie na stanowisko prezesa i wygrała go. Firmą kierowała do stycznia. Łukasz Kulik, przewodniczący Rady Nadzorczej, pytany w styczniu o powody odwołania Kuś ze stanowiska, stwierdził, że nie chce komentować sprawy. Ogłoszono kolejny konkurs, który wyłonił nowego szefa miejskiej spółki.

Była prezes MZK w Puławach chce, aby sprawę jej odwołania z funkcji zbadała prokuratura

Rozwiązanie umowy i związkowa ochrona

Tymczasem w grudniu była prezes MZK poinformowała, że złożyła zawiadomienie do prokuratury, w którym o utratę stanowiska oskarża działaczy Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe Puławy z przewodniczącą Renatą Wyskwar na czele. Uważa, że to ich działania doprowadziły do odwołania jej z funkcji.

- Działania i partykularne interesy pani Renaty Wyskwar, liderki ZZ Inżynierów i Techników, zdecydowały o tym, że zostałam postawiona przed sądem karnym, a w konsekwencji również doprowadziły do odwołania mnie ze stanowiska prezesa Zarządu. W mojej ocenie działania podejmowane przez ZZ kierowany przez panią Renatę Wyskwar miały na celu szkalowanie mojego dobrego imienia oraz dyskredytowanie mnie w opinii publicznej - mówi Iwona Kuś.

Jako przykład takiego działania podaje sytuację objęcia ochroną związkową pracownika MZK, którego zamierzała zwolnić z pracy była prezes.

Jak tłumaczy Iwona Kuś, jako prezes miejskiej spółki podjęła decyzję o zwolnieniu, o czym zgodnie z procedurami poinformowała związki zawodowe. W ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego pracownika na jej biurko trafiło pismo od ZZ Inżynierów i Techników dostarczone przez przewodniczącą Renatę Wyskwar. Wynikało z niego, że pracownik, którego zamierzała zwolnić, jest objęty ochroną związkową.

- Że tego dnia została podjęta uchwała o rzekomej ochronie związkowej - wyjaśnia Kuś.

W jej ocenie działanie to miało na celu wyłącznie uniemożliwienie jej rozwiązania stosunku pracy z pracownikiem. Tym bardziej że wcześniej od związków zawodowych działających w spółce otrzymała informację, że pracownik nie jest chroniony.

- Nagle 17 maja, w ostatnim dniu zwolnienia lekarskiego, pracownik został objęty szczególną ochroną - podnosi była prezes MZK.

Sprawa znalazła finał w sądzie pracy, który stwierdził, że pracownik nie był objęty ochroną związkową, a uchwała budzi wątpliwości co do zgodności z prawem. Wyrok jest nieprawomocny.

Jednocześnie miała miejsce kontrola z Państwowej Inspekcji Pracy, która uznała, że pracownik podlegał ochronie i skierowała przeciwko prezesce wniosek do sądu o ukaranie.

- Pani Renata Wyskwar skierowała następnie do rady nadzorczej MZK pismo, w którym powołując się na udzielenie rzekomej ochrony pracownikowi, wezwała do podjęcia pilnych i odpowiednich działań nadzorczych - podnosi Iwona Kuś i podkreśla, że dokument ten informujący o łamaniu przez nią przepisów prawa pracy trafił także do Rady Miasta i prezydenta.

To jej zdaniem przyczyniło się do tego, że 19 stycznia została odwołana ze stanowiska prezesa MZK w Puławach.

- Jednym z powodów uzasadniających moje zwolnienie było naruszenie obowiązku przestrzegania praw pracowniczych zrzeszonych w związkach zawodowych, co w konsekwencji doprowadziło do skierowania przeciwko mnie wniosku o ukaranie do Sądu Rejonowego w Puławach - tłumaczy była prezes MZK.

Była prezes idzie do prokuratury

Po wielu miesiącach Iwona Kuś postanowiła zawalczyć o swoją karierę, która, jak podnosi, została złamana i skierowała do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na jej szkodę.

- Polegającego na tym, iż w celu zwolnienia mnie z funkcji prezesa Zarządu MZK w Puławach oraz przez wytoczenie przeciwko mnie przed Sądem Rejonowym w Puławach postępowania o wykroczenie wykorzystano uchwałę ZZ Inżynierów i Techników Grupy Azoty, co do której istnieją uzasadnione wątpliwości co do tego, czy jest to uchwała podjęta zgodnie z prawem i we wskazanych okolicznościach, jak również w terminie określonym w tej uchwale - wyjaśnia Iwona Kuś.

- Związki zawodowe przekroczyły swoje uprawnienia. Każde działania podejmowane przeze mnie były negowane, brakowało współpracy ze związkami zawodowymi, było donoszenie do rady nadzorczej, do prezydenta, aby umniejszyć moją pracę w MZK - dodaje.

Była prezes MZK jest przekonana, że swoimi działaniami związkowcy wprowadzili prezydenta w błąd, a w rezultacie ten odwołał ją z funkcji prezesa.

Dlaczego dopiero dziś zdecydowała się na te kroki?

- Moim celem jest oczyszczenie dobrego imienia. Puławy są bardzo małe, a do dnia dzisiejszego nie mogę tu znaleźć pracy - tłumaczy.

Niczyjej kariery nie złamałam

Renata Wyskwar odpiera zarzuty byłej prezes MZK, jakoby jej działania miały wpływ na karierę Iwony Kuś.

- Wyrok nie jest prawomocny, a z tego wyroku wynika, że członek związku i pracownik MZK został przywrócony do pracy z powodu niezgodnego z prawem zwolnienia go przez pracodawcę ówcześnie reprezentowanego przez panią Kuś - mówi przewodnicząca Związku Zawodowego Inżynierów i Techników Grupy Azoty Zakłady Azotowe „Puławy" S.A. i dodaje:

- Nie znam treści uzasadnienia, więc nie wiem, jakie stanowisko zajął sąd, jednakże w odpowiedzi na zarzuty pani Kuś oświadczam, że w mojej ocenie uchwała była podjęta zgodnie z prawem, a pracownik był objęty ochroną związkową. Jednocześnie z tego, co mi wiadomo, toczy się postępowanie w Sądzie Rejonowym w Puławach w Wydziale Karnym przeciwko pani Kuś o rażące naruszenie przepisów prawa pracy w związku z tą sprawą wniesione przez Państwową Inspekcję Pracy.

- Każdy pracuje na swój wizerunek. Poza tym związek reprezentuje 10-osobowy zarząd, który podejmuje decyzję. A ja jako przewodnicząca przedstawiam zdanie zarządu. To nie jest tak, że to moje zdanie, moje działanie - mówi Renata Wyskwar i zaznacza, że nie chce odnosić się szerzej do słów byłej prezes MZK.

W tej chwili nie otrzymała jeszcze żadnego pisma z prokuratury.

- Jeśli dostanę wezwanie, stawię się - podkreśla.

Marta Pietroń

Śmiertelny wypadek w Szczekarkowie Kolonii. Zginęła rowerzystka

Ofiara to 56-letnia mieszanka gminy Wilków.

Do wypadku doszło w sobotę (14 grudnia) około godziny 16.30 w miejscowości Szczekarków Kolonia (gm. Wilków) na nieoświetlonym odcinku drogi. Jadąca rowerem kobieta została potrącona przez samochód marki Nissan.

- 58-letni kierujący, mieszkaniec gminy Karczmiska, poruszając się drogą powiatową, nieoświetloną, w terenie niezabudowanym potrącił kobietę jadącą na rowerze z przeciwnego kierunku – podaje st.asp.

Do potrącenia rowerzystki doszło na nieoświetlonym odcinku drogi powiatowej. Kobieta nie dawała oznak życia

Fot.Policja

Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Pierwsza na miejsce dotarła jednostka OSP Wilków.

- Strażacy zastali samochód w rowie, obok niego stał kierowca, a około 50 m od samochodu, na poboczu leżała nieprzytomna kobieta. Nie miała wyczuwalnego tętna i oddechu – relacjonuje st. kpt. Artur Abramowicz ze stanowiska kierowania komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Strażacy rozpoczęli reanimację. Niestety do czasu przyjazdu karetki kobieta nie odzyskała funkcji życiowych.

Do Szczekarkowa Kolonii wezwany został śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

- Śmigłowiec wylądował, ale kilka minut później załoga pogotowia ratunkowego stwierdziła zgon kobiety – dodaje.

Na miejscu wypadku pracowali policjanci i prokurator. Początkowo nieznana była tożsamość kobiety. Okazało się, że ofiara to mieszkanka gminy Wilków.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Ż Y C Z E N I A

WESOŁYCH ŚWIĄT

NIECH NADCHODZĄCE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
BĘDĄ DLA WSZYSTKICH WSPANIAŁYM CZASEM,
PEŁNYM SPOKOJU I MIŁOŚCI,
A SPOTKANIA PRZY WIGILIJNYM STOLE
WYPEŁNIONE BĘDĄ RADOŚCIĄ I RODZINNYM CIEPŁEM.

NOWY ROK ZAŚ NIECH PRZYNIESIE POMYŚLNOŚĆ
W REALIZACJI PLANÓW ZARÓWNO TYCH OSOBISTYCH,
JAK I ZAWODOWYCH.

PGE
Polska Grupa Energetyczna

Zabójstwo przy dzieleniu mięsa. Nie żyje 43-letni mężczyzna

Do tragedii doszło 7 grudnia w jednej z miejscowości w gminie Niedźwiada.

Do tragedii doszło w sobotę w gminie Niedźwiada. Według ustaleń policji 54-letnia kobieta pracowała przy dzieleniu mięsa. Zdenerwowała się, że jej 43-letni partner nie pomaga jej przy pracy. Doszło między nimi do kłótni. Kobieta ugodziła mężczyznę nożem, który trzymała w ręce. Mimo przewiezienia do szpitala, gdzie lekarze próbowali uratować życie mężczyzny, 43-latek zmarł.

Decyzją sądu została aresztowana na trzy miesiące

- Policjanci zatrzymali 54-latkę. W chwili zatrzymania była nietrzeźwa. Funkcjonariusze na miejscu przestępstwa przeprowadzili oględziny. Zabezpieczyli też nóż, którym kobieta dokonała przestępstwa.

Śledztwo w sprawie jest prowadzone pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Lubartowie.

- Ugodziła go jednokrotnie nożem powodując uszkodzenie serca - informuje prokurator Krzysztof Sokół. Mimo prób ratowania życia w szpitalu 43-letni mężczyzna zmarł. Kobieta została doprowadzona do prokuratury, przedstawiono jej zarzut zabójstwa.

- Przyznała, że swoim zachowaniem spowodowała ranę, ale nie miała takiego zamiaru, doszło do tego na skutek nieszczęśliwego wypadku - informuje prokurator Sokół.

Na wniosek prokuratury Sąd Rejonowy w Lubartowie zastosował wobec podejrzanej areszt tymczasowy na trzy miesiące.

- Gromadzimy materiał dowodowy, będzie weryfikowana linia obrony podejrzanej - mówi prokurator Krzysztof Sokół. Za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

Zwłoki w piwnicy

Zmarły to starszy mężczyzna w wieku około 70 lat.

Służby ratunkowe zaalarmowane zostały 3 grudnia nad ranem.

- Wezwani zostaliśmy do udzielenia pomocy pogotowiu w ewakuacji poszkodowanego mężczyzny z piwnicy, do którego był utrudniony dostęp. Na miejscu okazało się, że lekarz po badaniu poszkodowanego stwierdził zgon – relacjonuje st.kpt. Rafał Dobraczyński, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Dostęp był utrudniony z uwagi na wąskie i strome wejście do piwnicy, która znajdowała się w budynku jednorodzinnym. Strażacy wydostali zwłoki mężczyzny. I oświetlili teren policjantom, którzy rozpoczęli czynności dochodzeniowo-śledcze.

Wiadomo, że zmarły to starszy mężczyzna, w wieku około 70 lat.

Sprawą zajęła się prokuratura. Śledztwo zostało jednak umorzone. Śledczy wykluczyli, że do śmierci mężczyzny ktoś się przyczynił. Zgon nastąpił z przyczyn naturalnych.

ACH

Ukradła 8 tys. zł byłemu partnerowi. Gotówka była schowana w bucie

Radzyń Podlaski: Zarzut kradzieży usłyszała 57-latka. Kobieta ukradła 8 tys. zł należące do jej byłego partnera.

Do kradzieży doszło na początku grudnia w jednej z miejscowości w gminie Komarówka Podlaska.

- 57-latka wykorzystując sen swojego byłego pantera po wcześniej wypitym wspólnie alkoholu, dokonała kradzieży pieniędzy. Jej łupem padło 8 000 złotych, które pokrzywdzony ukrył w bucie. Radzyńscy mundurowi, wykonując czynności w tej sprawie, ustalili sprawcę kradzieży, a także odzyskali część skradzionych pieniędzy - informuje podkomisarz Piotr Mucha z KPP w Radzyniu Podlaskim.

57-latka została zatrzymana i usłyszała już zarzuty. W trakcie przesłuchania przyznała się do winy. O jej dalszym losie zadecyduje sąd. Za kradzież kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie

Przyznał się do zabójstwa matki. Wypuszczą go z aresztu?

Dęblinem wstrząsnęła tragedia, do której doszło w wieżowcu przy ul. Kowalskiego. 45-letnia Joanna K., według śledczych, została zamordowana. Za zbrodnią ma stać 21-letni Łukasz K., syn ofiary. Mężczyzna został aresztowany, ale jego obrońca złożył na tę decyzję zażalenie.

Fot.Policja

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa

Tragedia w wieżowcu

Do zabójstwa Joanny K. doszło w nocy z 30 listopada na 1 grudnia w wieżowcu przy ul. Kowalskiego w Dęblinie. Zwłoki 45-latki znalazł jej mąż, który wrócił do mieszkania, a następnie wezwał służby ratunkowe. Policjanci zatrzymali 21-letniego Łukasza K., podejrzanego o zabójstwo Joanny. Według śledczych mężczyzna zaatakował swoją matkę, zadając jej uderzenia powodujące obrażenia ciała, które skutkowały śmiercią kobiety.

21-latkowi przedstawiono zarzut zabójstwa, Łukasz K. przyznał się do popełnienia tego czynu. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie ujawnia ich szczegółów ze względu na dobro śledztwa.

Zażalenie na areszt

Sąd Rejonowy w Lublinie zastosował wobec Łukasza K. środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na trzy miesiące. Wpłynęło zażalenie obrońcy 21-latka na taką decyzję.

Rozstrzygnięcie w tej sprawie należy do Sądu Okręgowego w Lublinie. Gdy zasięgaliśmy w sądzie informacji w piątek, 13 grudnia, sprawa zażalenia nie była jeszcze zarejestrowana.

Są wyniki sekcji zwłok

Do Prokuratury Rejonowej w Rykach wpłynęły już wyniki sekcji zwłok zamordowanej 45-latki. Dokumenty dotarły w minioną środę, 11 grudnia.

- Są przedmiotem analizy co do kompletności, czy nie wymagają dodatkowych działań ze strony prokuratury - wskazuje przedstawiciel Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

„Żadnych krzyków"

Joanna K. wraz z mężem i synem mieszkała na ósmym piętrze wieżowca przy ul. Kowalskiego, w pobliżu lotniska. Sąsiedzi opisują rodzinę K. jako spokojnych ludzi.

- Żadnych krzyków, żadnych niepokojących sygnałów. Widziałam panią Joannę na spacerach z synem. Chodzili wolnym tempem, raczej nie rozmawiali ze sobą. Nigdy w życiu nie powiedziałbym, że dojdzie do takiej sytuacji - mówił dziennikarzowi „Wspólnoty" jeden z mieszkańców bloku.

- Był taki wycofany. Jakby się czegoś bał. Patrzyliśmy na niego z nieufnością. Nie odzywał się do nikogo. Przechodził obok ludzi, jakby ich nie widział - powiedział „Wspólnocie" o Łukaszu K. inny z miejscowych.

Joanna K. została pochowana 9 grudnia. Łukaszowi K. za zabójstwo grozi kara nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Jechał o wiele za szybko. Na tym nie koniec

Fot.KPP Ryki

40-latek odpowie też za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania

Ryki: Policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę, który przekroczył prędkość o 34 km/h. Był nietrzeźwy oraz nie stosował się do decyzji o cofnięciu uprawnień.

W czwartek (12 grudnia) w miejscowości Paprotnia policjanci z ryckiej drogówki podczas patrolu zauważyli osobowego Nissana, którego kierujący jechał znacznie szybciej, niż zezwalają na to przepisy w tym miejscu.

- Policjanci za pomocą wideorejestratora rozpoczęli pomiar prędkości, który wykazał, że kontrolowany pojazd poruszał się z prędkością 84 km/h przy ograniczeniu do 50 km/h. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli pojazd. Nissanem kierował 40-letni mieszkaniec powiatu wolsztyńskiego. Gdy policjanci podeszli do kierującego wyczuli od niego silną woń alkoholu. Badanie policyjnym alkomatem potwierdziło, że 40-latek jest pod działaniem alkoholu wynoszącym blisko 1,5 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Jak się okazało, to nie był koniec przewinień mężczyzny. Podczas sprawdzania baz danych okazało się, że kierujący nissanem ma cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami - opisuje aspirant Łukasz Filipek z KPP w Rykach.

40-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości, niestosowanie się do decyzji o cofnięciu uprawnienia do kierowania pojazdami oraz za przekroczenie dozwolonej prędkości.

Joanna Niećko

Nowy kandydat na prezydenta RP pochodzi z Lubelszczyzny. Marek Woch ogłosił swoją kandydaturę

Start w wyborach prezydenckich zadeklarował – Marek Woch, przewodniczący Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni i Samorządowcy", pochodzący z Kąkolewnicy w województwie lubelskim.

Marek Woch to postać, która chce wyróżnić się spośród innych kandydatów swoimi doświadczeniami zawodowymi i życiowymi. Woch ukończył studia prawnicze, ale zanim to zrobił, zdobywał praktyczne doświadczenie jako kierowca samochodu ciężarowego czy hydraulik. Na dowód więzi z klasą robotniczą, podczas sobotniej konferencji, pojawił się z kluczem francuskim.

- To jest klucz hydrauliczny, który wiele lat mi służył i to wyniesiono tę pracę - podejście do pracy, szacunek do pracy, do tworzenia. Przeniosłem to na wyższy poziom edukacji, ale nadal się tym posługuję, bo nawet znajomi, jak tylko dowiedzą się, że jestem hydraulikiem, to coś jeszcze potrafię. (...) Skąd historia z tirami i autobusami? Mój tata dorabiał na tirach, na autobusach i zaszczepił jeżdżenie, ciekawość. Stąd ja też byłem kierowcą samochodów osobowych, dorabiałem na ciężarowych - mówił kandydat na prezydenta, Marek Woch.

Marek Woch, kandydat na prezydenta RP

Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy.

Gwardia Narodowa i likwidacja NFZ

Jednym z punktów programu wyborczego Marka Wocha jest zmiana systemu politycznego Polski na prezydencko-parlamentarny. Kandydat argumentuje, że obecny system prowadzi do konfliktów między prezydentem a premierem, co osłabia skuteczność państwa.

- Ile można słuchać kłótni o krzesło, o samolot, o wyzywanie prezydenta mojego kraju. Nie ważne, z jakiej opcji politycznej jest. (...) Mamy dwie kierownice w jednym samochodzie. (...) To nas osłabia jako kraj, jeśli my się kłócimy - powiedział, nawiązując do sporów między prezydentem a premierem.

Nowe propozycje programowe Marka Wocha obejmują m.in. Polską Gwardię Narodową - formację odpowiedzialną za bezpieczeństwo wewnętrzne, działająca pod nadzorem prezydenta. Kandydat na prezydenta zapowiadał również zmiany w systemie ochrony zdrowia - likwidację NFZ oraz stworzenie odporniejszego systemu opieki zdrowotnej zdolnego do radzenia sobie z kryzysami.

Ogłoszony w sobotę kandydat na prezydenta mówił o sprawiedliwości społecznej i gospodarczej - wzmocnieniu związków zawodowych, promowaniu godziwych wynagrodzeń oraz minimalnych płac życiowych. Innym z pomysłów na zmiany w Polsce było wzmocnienie wizerunku Polski na arenie międzynarodowej poprzez promocję polskiej kultury, historii i chrześcijańskiego dziedzictwa.

Zakusy na posła, europosła i wójta

To nie pierwszy raz, gdy Marek Woch decyduje się na start w wyborach. Jego dotychczasowe próby zdobycia mandatu nie przyniosły oczekiwanych efektów. Bez sukcesu próbował swoich sił w wyborach do Sejmiku Województwa Lubelskiego oraz Sejmu z listy lubelskiej. Startował także do Parlamentu Europejskiego. W 2016 roku startował na wójta gminy Kąkolewnica, gdzie przegrał z trzema innymi kandydatami – Anną Mróz, Zbigniewem Ładnym i Karolem Mazurkiem.

Aby wystartować w wyborach, Marek Woch musi zostać formalnie zarejestrowany przez Państwową Komisje Wyborczą. Wymogiem jest m.in. przedstawienie listy z poparciem 100 tys. osób.

Wówczas w nadchodzących wyborach Marek Woch zmierzy się z doświadczonymi politykami. Wśród nich znajduje się m.in. Rafał Trzaskowski (KO), Karol Nawrocki (PiS), Szymon Hołownia (Polska 2050) oraz Sławomir Mentzen (Konfederacja).

rg

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Nauczyciel kontra uczeń. W szkole doszło do naruszenia nietyklaności?

Kuratorium bada sprawę zachowania nauczyciela na lekcji. A po szkole krąży nagranie...

Dęblin: Wyjaśnieniem tego, co zaszło na lekcji w maturalnej klasie Zespołu Szkół Zawodowych w nr 1 w Dęblinie zajmuje się kuratorium. Uczeń poskarżył się, że nauczyciel naruszył jego nietykalność cielesną. A po szkole krąży nagranie, na którym nauczyciel teatralnie opowiada uczniom innej klasy jak maturzysta krzyczał z bólu.

Podczas lekcji przedmiotu zawodowego w klasie maturalnej Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 im. gen. F. Kleeberga w Dęblinie miało dojść do naruszenia nietykalności cielesnej ucznia. Jak relacjonuje nam poszkodowany uczeń, nauczyciel chwycił go za rękę w taki sposób, że upadł na krzesło obijając sobie okolice brzucha.- W czasie kartkówki chciałem ściągnąć - szczerze przyznaje nasz rozmówca. - Nauczyciel przyłapał mnie. Agresywnym krokiem do mnie podszedł, kazał mi wstać, więc wstałem. Ręce wziąłem do tyłu. Zapytał „Co tu masz?", a ja na to, że nic nie mam. Złapał mnie za rękę i próbował ją odwrócić, w tym momencie upadłem uderzając brzuchem o kant krzesła. Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach - relacjonuje zdarzenie z końca listopada uczeń i dodaje, że nauczyciel potem wezwał panią sprzątającą. - Powiedział pani sprzątającej, żeby zadzwoniła do dyrektora. Zadzwoniła, ale nie było go w szkole. Następnie zadzwoniła do kierownika warsztatów, którego okazało się, że też nie ma. Ostatecznie udało się dodzwonić do kierowniczki internatu. Przyszła, zapytała czy wszystko w porządku i poszedłem z nią porozmawiać. Pokazałem jej potłuczenie, zrobiła oczy jak 5 zł - opowiada.

Kierowniczka internatu zaproponowała rozmowę z psychologiem. Początkowo nasz uczeń odmówił, ale później sam o nią poprosił.

- Ta rozmowa była bardzo pomocna - przyznaje.

Rozmowy bez efektu

Kolejnego dnia uczeń poprosił o spotkanie z dyrektorem w obecności swojego taty, i nauczyciela przedmiotu oraz psychologa. Odbyło się ono po lekcjach. Na korytarzu czekali również koledzy z klasy naszego rozmówcy, ale oni nie byli zaproszeni do rozmowy. Mogli zrelacjonować zdarzenie. - Dyrektor chyba uznał, że oni będą kłamać. Rozmowa nie przyniosła oczekiwanych efektów. Tego samego dnia byłem na obdukcji. Tam stwierdzili, że obszar 4x5 cm jest mocno zbity.

W poniedziałek (2 grudnia) uczeń miał pierwsze dwie lekcje z tym nauczycielem.

- Przez dwie godziny bałem się wyjść z samochodu. Poszedłem dopiero na trzecią lekcję. Na kolejnej wychowawczyni zobaczyła, że źle się czuję. Porozmawiałem ponownie z panią psycholog i ta kazała mi pójść do specjalisty - relacjonuje uczeń.

Tego samego dnia nasz rozmówca był na wizycie.

- Zalecono, żeby zmienić nauczyciela. Ja dałem w szkole zaświadczenie, a klasa dała petycję o zmianę nauczyciela. Mieliśmy na lekcji wychowawczej rozmowę z dyrektorem, który poinformował, że zmiana nauczyciela będzie trwała około miesiąca. Później złożyliśmy z tatą pismo do Kuratorium Oświaty. Po dwóch dniach Kuratorium poinformowało, że zajmie się sprawą - mówi chłopak.

Nauczyciel opowiada innym jak było

To jednak nie koniec. Po kilku dniach do ucznia trafiło nagranie głosowe, w którym słychać jak nauczyciel podczas lekcji w innej klasie teatralnie opisuje zdarzenie, które zaszło pomiędzy nim, a uczniem. My również je odsłuchaliśmy. Nagranie trwa 37 sekund.

Słychać na nim jak mężczyzna prosi po imieniu kogoś, aby wstał i wziął ręce do tyłu. Po czym opowiada jak podszedł do ucznia. „Ja tak podchodzę do niego. Pokaż telefon. Nie, trzymaj. Pokaż telefon. Mu tak chciałem, wziąłem, a on wtedy łaaa jak mnie boli. Wywalił się na krzesło. (słychać szurnięcie) Łaa jak mnie boli." - słyszymy na nagraniu głos. Zapytaliśmy ucznia skąd wie, że głos mężczyzny to głos nauczyciela.

- Głos rozpozna każdy uczeń tej szkoły i jest wiele osób, które może to potwierdzić - mówi nam.

Nagranie głosowe trafiło do dyrektora i do Kuratorium Oświaty.

Nabrali wody w usta

Skontaktowaliśmy się w tej sprawie z dyrektorem ZSZ nr 1 w Dęblinie Arturem Misiakiem. Przyznał, że zna sprawę, ale nie chciał z nami rozmawiać.

- Nie będę udzielał informacji na ten temat. Sprawa została przekazana organom wyższym i ja już się tym nie zajmuję. Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami. Nie mam komentarza w tej sprawie - zakończył rozmowę. Do szkoły zadzwoniliśmy ponownie, tym razem prosząc dyrektora o zapytanie nauczyciela, czy zechce z nami porozmawiać na ten temat. W sekretariacie zostawiliśmy numer kontaktowy, ale nauczyciel nie zadzwonił. Rzecznik Prasowy Lubelskiego Kuratora Oświaty Artur Pawłowski poinformował nas, że w tej sprawie wpłynęła do nich skarga. W związku z powyższym wszczęto postępowanie wyjaśniające.

Fot.Uczeń

Siniak po 2 godzinach od zaistniałego zdarzenia

> *Leżałem chwilę na podłodze. Bolało mnie strasznie. Miałem łzy w oczach*

A jaki będzie finał? Będziemy to monitorować. Jak podkreśla tata maturzysty, dla niego najważniejsze jest zdrowie psychiczne syna oraz to, aby zaliczył przedmioty i zdał maturę.

- Moim zdaniem podczas spotkania dyrektor próbował powiedzieć, że na wyrost to przedstawiamy. Dla niego jakby nic się nie stało. Z tego co mówił, to chciał sprawę rozwiązać, ale działań nie podejmował żadnych ku temu, żeby coś zmienić, a przede wszystkim chodzi o zmianę nauczyciela. Przesłałem nagranie do dyrektora z pytaniem, co to ma być, ale odpowiedzi nie usłyszałem - kwituje ojciec ucznia.

Urszula Sadura

Znęcał się nad matką. Wylał jej na głowę herbatę i uderzył szklanką

To tylko jeden z przykładów przemocy, jaką wobec rodzicielki stosował 53-letni puławianin. Mężczyzna trafił do aresztu, po kolejnej awanturze.

W poniedziałek 9 grudnia dyżurny puławskiej komendy otrzymał informację o awanturze domowej na jednym z miejscowych osiedli. Skierował na miejsce patrol. Tam okazało się, że w czasie awantury nietrzeźwy syn wyrzucił z mieszkania 80-letnią matkę. Kobieta schroniła się u sąsiadki. Mundurowi zatrzymali mężczyznę. Okazało się, że ma 3 promile alkoholu w organizmie.

Fot.KPP Puławy

53-latek z Puław już raz został skazany za przemoc wobec rodzicielki

> ***KPP Puławy***
> *O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia*

- Jak wynika z materiałów sprawy, agresywne zachowanie 53-letniego puławianina wobec 80-letniej matki trwało od dwóch lat. Mężczyzna stosował przemoc fizyczną oraz psychiczną. Będąc pod wpływem alkoholu, o różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, bił ją i groził pozbawieniem życia, a w dniu interwencji wylał matce na głowę herbatę oraz uderzył ją szklanką w głowę - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Wkrótce wyszło na jaw, że wyrodny syn ma sądowy zakaz zbliżania się do matki i kontaktowania się z nią, bo już wcześniej znęcał się nad nią i odbywał z tego powodu karę więzienia. Sąd aresztował mieszkańca Puław na 3 miesiące. - Ze względu na to, że puławianin był już karany za znęcanie się nad rodziną i odbywał z tego tytułu karę pozbawienia wolności, będzie odpowiadał w warunkach recydywy. Grozi mu kara do 7,5 lat więzienia - dodaje kom. Rejn-Kozak.

Marta Pietroń

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Garstka rolników na proteście w Kamieniu. „Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich”

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza UE

Sebastian Huber,
koordynator protestu
- Mimo wielu zapowiedzi sytuacja się nie zmieniła. Na dodatek mamy rok klęskowy. Dziś mamy protest ostrzegawczy, chcemy jak najmniej przeszkadzać ludziom, mieszkańcom. Ruch jest wahadłowy, żeby wszystko odbywało się w miarę płynnie, nie przyniosło nikomu żadnych strat. Ale chcemy się pokazać, zamanifestować, żeby było nas widać. Chociaż liczyliśmy na trochę lepszą frekwencję.

Sylwester Dziewulski,
organizator protestu
- Nie chcemy nikomu niczego utrudniać. Wiele spraw, które zaważą na naszej przyszłości, jest „przepychanych” po cichu, przykładem jest tu umowa z krajami Mercosur i bezcłową, niekontrolowaną wymianą handlową. Od lutego nie zmieniło się nic, nadal Unia dokręca rolnikom śrubę. Jak widać, brakuje nam ludzi, którym chce się coś robić, wyjść. Boję się, że zryw na szerszą skalę będzie dopiero wtedy, gdy będzie już za późno...

POWIAT OPOLSKI:
- Jesteśmy na skraju wytrzymałości! Nasze rolnictwo już wygląda tragicznie, a co roku jesteśmy jeszcze dociskani poprzez zwiększanie kosztów produkcji, podczas gdy ceny płodów stoją - grzmieli w piątek rolnicy w Kamieniu.

Protest miał charakter ostrzegawczy. Trwał od godziny 9.30 do 17. Data protestu nie była przypadkowa - piątek, 13 grudnia. Miejsce – droga wojewódzka 747 z Lublina do Iłży. Rolnicy ustawili blokady tuż przed mostem w Kamieniu (gm. Łaziska). Cała akcja przebiegała spokojnie. Co pół godziny rolnicy rozstawiali barierki blokujące drogę, a na kolejne pół godziny zabierali je, żeby przepuścić czekające pojazdy.

Przeciwko umowie z Mercosur

- Mamy 43. rocznicę wprowadzenia w Polsce stanu wojennego. W tamtym okresie też byli patrioci i działali na rzecz poprawy sytuacji w naszym kraju - tak, jak my. Spotkaliśmy się dzisiaj, by wybrzmiały nasze postulaty - mówi Mateusz Woźniak, rolnik z gminy Chodel, a jednocześnie współorganizator protestu.

Jego organizatorzy chcieli zwrócić szczególną uwagę na tragiczną sytuację w rolnictwie i zagrożenia, które dotyczą wielu sektorów gospodarki oraz wszystkich obywateli.

Mają dość unijnej polityki rolnej, która dąży do likwidacji rodzinnych gospodarstw rolnych i zastąpienia polskiej pełnowartościowej żywności tańszymi, niespełniającymi naszych standardów zamiennikami spoza Unii Europejskiej.

Przede wszystkim są niezadowoleni z planów podpisania przez Unię Europejską umowy z krajami Mercosur, która m.in. ma znieść cło na 91 produktów.

- Jeśli do porozumienia dojdzie, to Europę znów zaleje wątpliwej jakości żywność z takich krajów jak Brazylia, Paragwaj czy Boliwia. Nie obowiązują tam procedury kontroli jakości żywności, a do produkcji rolnej wycina się amazońskie lasy deszczowe - mówi Sebastian Huber, koordynator protestu.

Nadal protestują też przeciwko założeniom Zielonego Ładu.

Protestowała garstka

Organizatorzy piątkowego protestu spodziewali się, że weźmie w nim udział około 200 osób i 20 ciągników rolniczych. Tymczasem blokować most przyjechało zaledwie kilkanaście osób.

Frekwencja rozczarowała organizatorów. Choć – jak zapewniają – nie spodziewali się takich tumów, jakie były na akcjach na początku roku.

- Tak niewielu sprzeciwia się temu, co dotknie nas wszystkich – skomentował po zakończeniu akcji protestacyjnej Huber.

- Damy radę, dziś nas pięćdziesięciu, jutro pięciuset, a reszta niech udaje, że wszystko jest okej – napisał w mediach społecznościowych Paweł Rogowski, rolnik z gminy Chodel.

Rolnicy z wójtem sądzie

Nie obyło się bez perturbacji. Do samego końca nie było wiadomo, czy piątkowy protest w ogóle się odbędzie. Sprawa znalazła swój finał w sądzie po tym, jak wójt gminy Łaziska kilka dni wcześniej nie zgodził się na organizację protestu w zaproponowanej przez jego organizatorów formie. Chodziło konkretnie o wahadłowe blokowanie wjazdu na most oraz zatrzymanie ruchu i udrożnienie go co pół godziny.

Organizatorzy akcji protestacyjnej odwołali się do sądu od decyzji wójta o zakazie organizacji piątkowego zgromadzenia w Kamieniu. Argumentację zawartą w decyzji uznali za kuriozalną.

Wójt Karol Grzęda zapewniał nas, że wydając decyzję, posiłkował się rekomendacją policji i Wojewódzkiego Centrum Zarządzania Kryzysowego. Stał na stanowisku, że może dojść do paraliżu komunikacyjnego, a tym do zagrożenia życia i zdrowia dla niektórych przemieszczających się osób. A poza tym prowadzony w taki sposób protest ogranicza prawa i wolności innych osób.

W czwartek Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrzył odwołanie i wydał korzystny wyrok dla protestujących. Sąd decyzję wójta uchylił, rolnicy mogli protestować więc legalnie.

Agnieszka Gołębiowska / Agnieszka Ciekot - Hunek

Postulaty rolników:

- STOP umowie Mercosur
- całkowite wycofanie się z Zielonego Ładu, Fit for 55 oraz ETS 2
- natychmiastowe zablokowanie importu produktów rolno-spożywczych z Ukrainy i z Krajów Trzecich
- zablokowanie przejmowania przez obcy kapitał firm i spółek sektora rolno-spożywczego
- zmniejszenie częstotliwości kontroli gospodarstw rolnych
- wyrównanie stawek dopłat bezpośrednich i ekoschematów na poziomie całej Unii Europejskiej
- STOP ograniczeniom stosowania środków ochrony roślin o 50 procent (w Holandii normy są wyższe ponad 3-krotnie)

Ruszył proces kierowców oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku, w którym zginęły aktorki z Poniatowej

Na ławie oskarżonych zasiadł 78-letni kierowca opla i 24-letni kierowca BMW.

W miniony wtorek (10 grudnia) przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim rozpoczął się proces oskarżonych o spowodowanie tragicznego wypadku w Chodlu, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatowej.

To tym samochodem, oplem, jechały kobiety na pogrzeb. Śmierć na miejscu poniosły wszystkie trzy siedzące na tylnym siedzeniu

O spowodowanie wypadku, do którego doszło na obwodnicy Chodla w sierpniu ub.r., prokuratura oskarżyła 79-letniego mieszkańca Poniatowej i 24-latka z gminy Opole Lubelskie. Obaj kierowali pojazdami biorącymi udział w wypadku. I obaj – w ocenie śledczych - mają porównywalny stopień winy.

Pierwsza rozprawa trwała cały dzień. Sąd do przesłuchania miał piętnastu świadków. Stawili się też obaj oskarżeni. Odmówili składania wyjaśnień.

78-latek kierował oplem. Feralnego dnia wiózł aktorki poniatowskiego teatru Fajna Ferajna na pogrzeb do Chodla. Samochodem podróżowały cztery kobiety. Na miejscu zginęły trzy z nich, które siedziały na tylnym siedzeniu. Przeżyła tylko pasażerka siedząca z przodu. Jak ustalili śledczy, 78-latek wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo na kierującym BMW, który poruszał się obwodnicą. Jechał jednak zdecydowanie za szybko. W rejonie skrzyżowania, na którym doszło do wypadku, obowiązuje ograniczenie prędkości do 70 km/h. A na liczniku miał około 140 km/h.

Kolejny termin rozprawy wyznaczony został na 23 stycznia.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Witamy na świecie!

Eliza Niewęgłowska, Radzyń Podlaski,
ur. 11 grudnia, g. 13:29,
3,20 kg, 52 cm
Rodzice: Joanna i Grzegorz
Rodzeństwo: Lena (4 lata), Pola (2 lata)

Mikołaj Tomczak z Radzynia Podlaskiego,
ur. 10 grudnia, g. 01:39,
3310 g, 55 cm
Rodzice: Aldona i Łukasz
Brat: Szymon (13 lat)

Róża Szydłowska, Biała Podlaska
ur. 13 grudnia, g. 9:56,
3850 g, 58 cm
Rodzice: Anna i Adrian
Rodzeństwo: Bianka (4,5 r.), Amelia (17 lat)

Blanka Semeniuk, Biała Podlaska,
ur. 11 grudnia, g. 13:05,
3 kg, 54 cm
Rodzice: Żaneta i Grzesiek
Siostra: Iga (3 lata)

Piotruś Pakuła, Talczyn, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 9 grudnia, g. 19:17,
3550 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Robert
Rodzeństwo: Sylwia (20 lat), Oliwia (14 lat), Jakub (12 lat)

Kacper Kusyk, Rudno, gm. Michów, pow. lubartowski
ur. 13 grudnia, g. 1:15,
4,10 kg, 58 cm
Rodzice: Renata i Piotr
Brat: Szymon (12 lat)

Córka Magdaleny i Krzysztofa Zalewskich, Paskudy, pow. radzyński
ur. 12 grudnia,
3780 g, 56 cm
Rodzice: Tymon (3 lata), Rafał (8 lat)

Pola Klimkowicz, Horodyszcze, gm. Wisznice, pow. bialski
ur. 12 grudnia, g. 13:44,
2640 g, 52 cm
Rodzice: Magdalena i Przemysław
Brat: Mateusz (15 lat)

Antoś Głowacki, Nosów, gm. Leśna Podlaska, pow. bialski
ur. 9 grudnia, g. 22:49,
3580 g,
Rodzice: Joanna i Maciej

Leon Szaron, Ostrówki, pow. radzyński,
ur. 13 grudnia, 16:14,
3820 g,
Rodzice: Gabriela i Sebastian
Siostra: Liliana

Staś,
ur. 10 grudnia, g. 11:38,
3710 g, 55 cm

Harrison Monn, Lublin
ur. 9 grudnia, g. 00:54,
3,09 kg, 54 cm
Rodzice: Adriana i Jamie
Brat: Jackson (3 lata)

Leon Galejczuk, Chmielów k. Parczew,
ur. 12 grudnia, g. 22:30
Rodzice: Marlena i Maciej
Siostra: Liliana (5 lat)

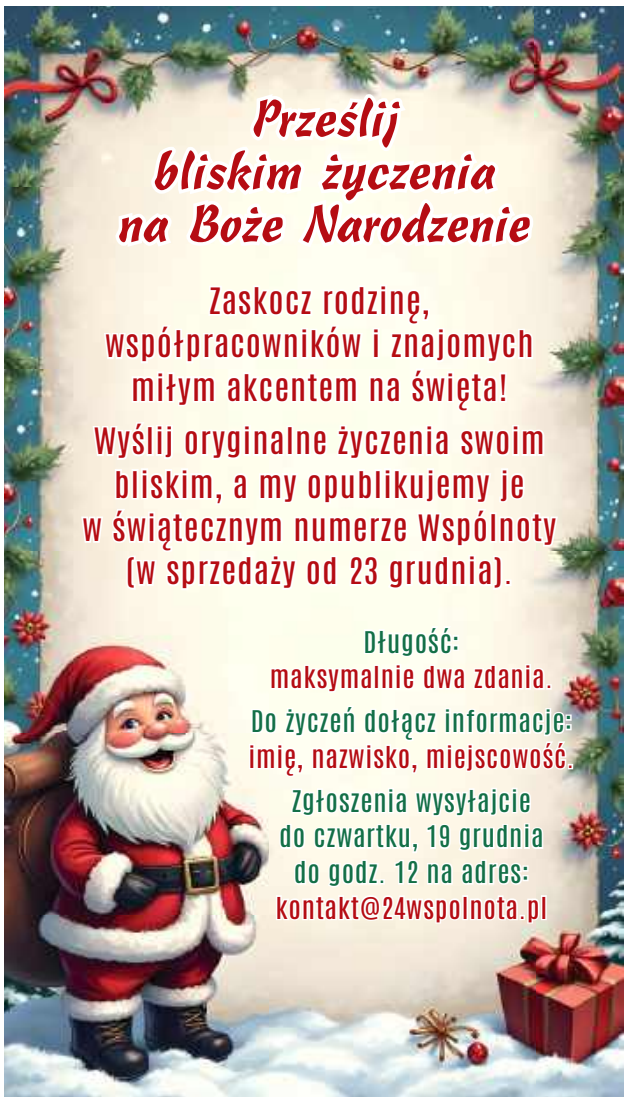

PODPATRZONE

Wysyłajcie do nas fotografie miejsc, zjawisk i wydarzeń, które Was poruszyły, zadziwiły, zaskoczyły, wzruszyły, a może rozśmieszyły lub rozzłościły. Dzielcie się z nami tym, co dzieje się w przyrodzie, chwalcie przygodami Waszych dzieci lub psikusami pupili. Wysyłajcie zdjęcia trofeów grzybiarskich czy wędkarskich. Zapraszamy do dziennikarstwa obywatelskiego i czujnego obserwowania otoczenia.

Na Wasze zdjęcia czekamy pod adresem: kontakt@24wspolnota.pl

Ewa Jaszczak

Piękne róże widziane na początku grudnia na rynku w Radzyniu Podlaskim, zdjęcie naszej Czytelniczki Ewy

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:
1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Gala,
Teresa Urban

Maciek,
Iwona Chalecka

Luna, Anna Cybul,
Nowy Patok

Czesio,
właścicielka: Nikola, Dębowica

Demon, Agata Ceglarska,
Karczmiska Drugie

Dipsi i Psitunia, Edyta K.

Gucio, Agnieszka Kośmider,
Puławy

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Potomkowie łukowskiego kasztelana: Jan Nepomucen Jezierski - karpiowa historia pod choinkę

Piscicultura hrabiego Jezierskiego

Wycinek z relacji z wystawy rolniczej pisma „Rolnik i Hodowca: tygodnik rolniczo-przemysłowy. R. 28, 1910, no 41", zawierającej również zachwyty nad sukcesami hodowców z Ryk. Gospodarstwo zainicjowane przez Jezierskich podawane jest jako wzorcowe dla innych tego typu przedsięwzięć

Kasztelan Jacek też miał głowę do interesów

Z pewnym przymrużeniem oka można dopowiedzieć, że Jacek Jezierski, po którym Jan Nepomucen odziedziczył żyłkę biznesową, również zajmował się gospodarką wodną. Ów, skądinąd całkiem niezły, polityk i mówca sejmowy epoki stanisławowskiej, zasłynął z tego, iż pod nazwą „łazienek" na brzegu wiślanym w Warszawie pobudował i uruchomił najlepszy w mieście dom uciech i schadzek. Opisuje Fryderyk Schulz, obdarzony niemałym zmysłem obserwacji i podróżujący po ówczesnej Rzeczypospolitej Inflantczyk:

„Jedne z nich położone są nad samą Wisłą i dosyć porządnie wyglądają. Składają się one z podniesionego piętra jednego, podzielonego na małe gabineciki, w których mieści się jedna lub dwie wanny. Przez wszystkie przebiegają rury z zimną i ciepłą wodą (...). Kąpiel kosztuje cztery złote polskie razem z potrzebną bielizną. Kanapka, na której po kąpieli się odpoczywa, stoi tu także. Obie płci przyjeżdżają się tu często kąpać, a nie potrzebuję nawet mówić o tym, że się nikt nie sprzeciwia, jeśli dwie osoby płci różnej do jednego wchodzą gabinetu. W istocie łazienki często służą za miejsce schadzek dla nieszczęśliwych, uciśnionych kochanków, którym tu nic nie przeszkadza".

Jan Nepomucen Jezierski (1786–1858), wnuk znanego polityka i publicysty Jacka Jezierskiego (1722-1805), ostatniego kasztelana łukowskiego, odziedziczył po dziadku smykałkę do innowacji i przedsiębiorczości. Dzięki jego działalności Ryki zyskały miano polskiej „stolicy karpi".

Jezierski w młodości brał udział w wojnach napoleońskich, wyróżniając się w bitwie pod Sandomierzem w 1809 roku. Po zakończeniu wojskowej kariery, w której osiągnął stopień porucznika, został politykiem, był m.in. marszałkiem sejmików powiatowych, a potem od 1928 r. posłem na Sejm Królestwa Polskiego z powiatu garwolińskiego. Zasłynął swoją kontrowersyjną misją dyplomatyczną do cara w przededniu wybuchu powstania listopadowego, ale to materiał na osobną historię.

Jan Nepomucen w 1812 roku ożenił się z Karoliną z Jelskich (1789-1859), z którą doczekał się pięciorga dzieci. Po upadku powstania listopadowego reprezentował pragmatyczne podejście: starał się utrzymywać bliskie relacje z caratem, z jednej strony widząc w tym zapewne korzyści dla swojej rodziny (przykładowo: swoją córkę Marię wydał za rosyjskiego księcia Golicyna). Z drugiej strony wykorzystywał swoje wpływy do interwencji u cara, gdy była potrzeba pomóc rodakom w jakiejś sprawie (z różnym skutkiem). W 1842 r. Jezierski uzyskał od władz carskich potwierdzenie tytułu hrabiowskiego (uzyskanego przez dziadka u austriackiego Cesarza), a w 1849 r. został marszałkiem szlachty guberni lubelskiej i otrzymał od cara tytuł koniuszego dworu cesarskiego.

Powrót na Lubelszczyznę

Mimo że kasztelan Jacek Jezierski faktycznie przeniósł swoją rodzinę z ziemi łukowskiej na Mazowsze, jego wnuk Jan Nepomucen powrócił na Lubelszczyznę. W 1816 r. zakupił od rodziny Czartoryskich dobra garbowskie, które stały się główną siedzibą jego potomków aż do ok. 1903 r. Pałac w Garbowie, istniejący do dziś, był świadkiem jego pierwszych prób na polu hodowli ryb. Jezierski szybko dostrzegł potencjał terenów wokół Garbowa do rozwijania gospodarstwa rybnego.

Ryki: stolica karpia

Jezierski traktował hodowlę ryb nie tylko jako źródło dochodu, ale również jako pasję. Podróżował za granicę, by zgłębiać wiedzę na temat najlepszych praktyk w rybołówstwie, współpracując z ekspertami i korzystając z literatury, w tym jednego z pierwszych polskich dzieł pt. „Opisanie porządku stawowego" Stanisława Strojnowskiego z 1609 r., którego oryginalny egzemplarz miał mieć w swojej prywatnej bibliotece.

W rozwoju gospodarstwa rybnego w Rykach ważną rolę odegrał Wiktor Jezierski. Niespokrewniony z Janem hr. Jezierskim, był pasjonatem i praktykiem rybołówstwa i już wcześniej z powodzeniem prowadził hodowle ryb, co skłoniło hrabiego do powierzenia mu zadań w Garbowie. Wiktor wywiązał się z nich wzorowo, tworząc plan stawów, który – z niewielkimi modyfikacjami – funkcjonował przez lata jako fundament gospodarstwa rybnego.

W 1836 r. Jezierski zakupił dobra rządowe Ryki i Sarny. Zachęcony sukcesami w Garbowie, już rok później rozpoczął zakładanie stawów rybnych w Rykach. Pierwszy ze stawów założony został w roku 1837, następnie powstały inne pomiędzy latami 1844 a 1850. Tutaj z kolei nieocenionym wsparciem był

Tomasz Sobolewski, pracujący w gospodarstwie od 1837 r. który szybko stał się kluczowym współpracownikiem hrabiego. Z czasem przejął główne kierownictwo nad rybołówstwem. Zresztą mieszkał niedaleko stawów, gdzie w swoim domu-pracowni opracowywał różne innowacje, np. projekty specjalnych akwariów. Jego zaangażowanie i innowacyjność zostały docenione w 1867 r. na wystawie rolniczej w Warszawie, gdzie zdobył list pochwalny oraz nagrodę pieniężną za wystawienie imponujących okazów ryb w akwarium własnego projektu. Sobolewski zyskał uznanie nie tylko w dobrach Jezierskich, ale również w innych miejscach, gdzie doradzał w zakresie organizacji gospodarstw rybnych.

W 1867 roku „Kurjer Codzienny" opisywał imponujące rozmiary gospodarstwa rybnego w Garbowie i Rykach. W Garbowie znajdowało się sześć stawów roślicowych, cztery wyrostowe oraz 17 sadzawek zajmujących łącznie powierzchnię 250 morgów. Natomiast w Rykach istniało dziewięć stawów roślicowych, siedem wyrostowych oraz 19 sadzawek rozciągających się na powierzchni 466 morgów. Jednocześnie trwały prace nad urządzeniem dodatkowych stawów i sadzawek w Rykach, co świadczyło o dalszym rozwoju hodowli ryb na tych terenach.

Ryckie karpie na stołecznych stołach

Hodowle w Rykach i Garbowie były regularnie opisywane w prasie. Doskonała organizacja i znaczące zyski sprawiły, że gospodarstwa Jezierskiego uznawano za wzór. W takich działaniach widziano szansę w poprawę sytuacji ekonomicznej wsi. W „Gazecie Rolniczej" z 1850 roku odnotowano, że hodowle przynosiły rocznie dochód rzędu 100 000 złotych. Ryby z Ryk były transportowane do Kośmina do brzegów Wieprza, a potem spławiane Wieprzem i Wisłą do Warszawy, która była jednym z głównych odbiorców tutejszych ryb, głównie karpi (co jednak było kroplą w morzu stołecznego popytu na ryby).

Warto dodać, że relacje i opisy z gospodarstwa rybnego w Rykach pojawiały się na przestrzeni dziesięcioleci wielokrotnie w krajowej prasie np. „Gazecie Rolniczej", „Rolniku i Hodowcy", „Tygodniku Rolniczym", za każdym razem podkreślając, że hodowla ryb może być panaceum na trudną sytuację na wsi i popadające w kłopoty finansowe gospodarstwa ziemiańskie. Przedstawiano szczegółowo dochody i wydatki ryckiego gospodarstwa, wskazując na generowane przez nie zyski.

Dziedzictwo

Po śmierci Jana Nepomucena Jezierskiego w 1858 r., majątki w Garbowie i Rykach, w tym gospodarstwo rybne, przypadły jego małoletnim wnukom – Waldemarowi i Aleksandrowi. Do czasu osiągnięcia przez nich pełnoletności, zarząd nad majątkiem sprawowała ich matka, hr. Julia Jezierska z Bobryńskich. Trudne czasy po Powstaniu Styczniowym, spowodowały chwilową stagnację hodowli ryb w Rykach. Kryzys ten jednak nie trwał długo – od 1873 r., po rozpoczęciu gospodarowania przez Aleksandra Jezierskiego (1852-1895), hodowla ryb zaczęła się odradzać. Potwierdza to wzmianka z 1888 r. w tygodniku „Rolnik i Hodowca", gdzie czytamy, że „świetnie rozwija się gospodarstwo rybne w Rykach hr. Jezierskiego, w pow. garwolińskim. Z wielką starannością prowadzone gospodarstwo, opłaca się sowicie. [...] Należy zwrócić uwagę, że większość gruntów na stawy zamieniona, w kulturze rolnej nie dałaby się eksploatować". Aleksander poświęcił się zarządzaniu majątkiem, pisał nawet eksperckie artykuły o hodowli ryb do prasy (zachęcając innych do podejmowania takiej działalności). Niestety zginął tragicznie w 1895 roku, w wyniku upadku z konia.

Po jego śmierci majątkiem zarządzały krótko jego dzieci: Jan Jezierski i jego siostra Irena, jednak ostatecznie dobra zostały sprzedane za długi w 1903 r. Ich następnym właścicielem został hrabia Adama Feliksa Ronikier.

Jan Nepomucen Jezierski pozostawił po sobie imponujące dziedzictwo. Gazety branżowe, jeszcze w 1910 r. pisały, że „gospodarstwo rybne w Rykach ma dziś już szeroką, sławę, tak iż nawet z bardzo odległych gospodarstw w kraju i w Rosji i przychodzą znaczne zapotrzebowania" i było określane jako „przodujące i wzorowe, które powinno być bodźcem i zachętą dla innych". Warto zastanowić się, czy zasługi Jana Nepomucena Jezierskiego nie powinny być jakoś upamiętnione w Rykach.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Z radzyńskich opowieści Josepha Schupacka (cz. I)

Zabójczy dylemat Meira Schupacka

Napisane w 1981 roku wspomnienia Josepha Schupacka noszą tytuł „Dead Years" - „Martwe lata". Są opowieścią „naocznego" urodzonego w 1922 roku uczestnika życia w przedwojennym Radzyniu oraz świadka zagłady społeczności żydowskiej. Zawierają mnóstwo cennych szczegółowych informacji, opowieści, nazwisk, miejsc i wydarzeń.

Schupack urodził się w radzyńskiej rodzinie Żydów nieprzesadnie religijnych - obchodzili wszystkie święta, szabas, dzieci kształciły się w żydowskich szkołach, jednak nie miało to wiele wspólnego np. z nasileniem praktyk religijnych bardzo licznych w ówczesnym Radzyniu ortodoksów chasydzkich. Marzeniem Josepha była emigracja do Izraela i tam podjęcie nauki w szkole rolniczej. Na razie pracował w miejskiej elektrowni, co potem w czasie okupacji pozwoliło mu być, w porównaniu do jego współplemieńców, w nieco uprzywilejowanej pozycji, bo traktowany był przez hitlerowców jako tzw. „pożyteczny Żyd", bez którego miasto nie mogłoby funkcjonować.

Polacy w czarnych barwach

Schupack jest niezwykle krytyczny wobec swoich przedwojennych sąsiadów. Z perspektywy lat z jego perspektywy i w jego pamięci najdonioślejszymi dominantami społecznego życia w Radzyniu i jego okolicach były antysemickie działania środowisk inspirowanych przez Kościół oraz narodową demokrację (tu dostaje się m.in. księciu Sewerynowi Czetwertyńskiemu) oraz ludowe zamieszki i bojkoty. Bardzo pozytywnie pisze z kolei o Józefie Piłsudskim. W jego śmierci w 1935 roku widzi cezurę zaczynającą złe czasy dla polskich Żydów. Również wielkim bólem i rozczarowaniem okazała się próba powrotu do Radzynia po zakończeniu wojny - natknął się m.in. na faceta, który nosił płaszcz jego ojca oraz dawnego współpracownika, który przed wojną był antysemitą i, jak się okazało, teraz także nim pozostał. Po kilkunastu godzinach chodzenia po mieście, które z jego perspektywy stało się zupełnie puste, opuścił je na zawsze i - z pewnymi perypetiami - wyjechał do Niemiec.

Materiał na wielki film

Historii przeżycia Schupacka jest absolutnie wyjątkowa, pełna zwrotów akcji, odważnych działań, szalonych pomysłów i - nie mogło być inaczej... - szczęścia. Próba ucieczki do Sowietów, getta w Radzyniu, Międzyrzecu, próby utrzymania się na aryjskich papierach po aryjskiej stronie w Warszawie, obozy w Majdanku, Auschwitz, Dora, Bergen - Belsen - śmierć co chwilę czyhała o włos. Jeszcze przed „ostatecznym rozwiązaniem" co chwilę z listy członków rodziny oraz bliższych i dalszych znajomych trzeba było skreślać kolejne imiona: brata zastrzelonego w Lublinie, siostry Soni zabitej ot tak, przy drodze gdzieś pod Żabikowem, kolegów, współpracowników.

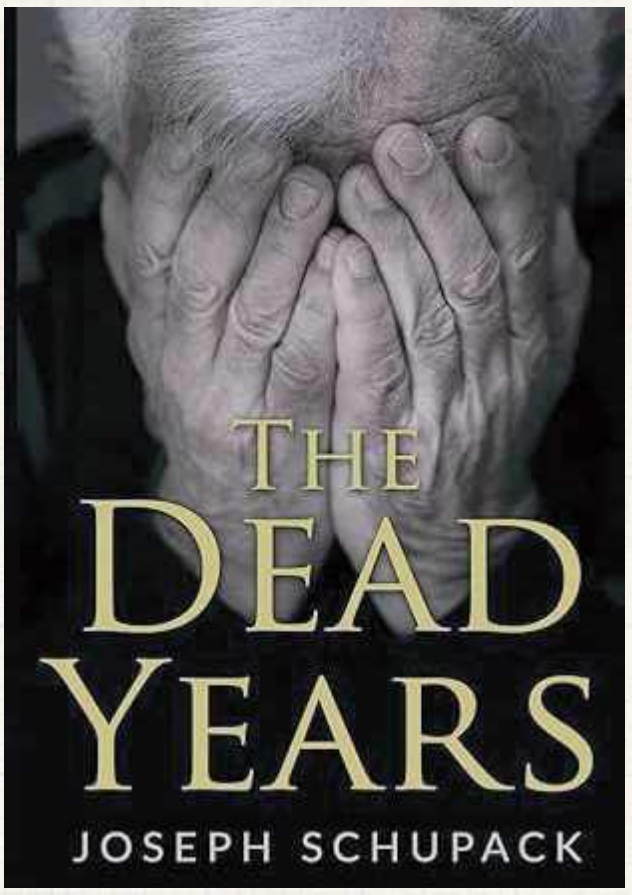

Anglojęzyczne i niemeckojęzyczne wydanie książki Schupacka dostępne jest w księgarniach internetowych, natomiast gdyby - mimo że czasem jest to dla Polaków niełatwa lektura - zechciał przełożyć publikację na język polski - byłaby to niesłychanie cenna inicjatywa. To samo dotyczy tłumaczenia na polski „Ksiąg Pamięci" - yizkor books, które stanowią bezcenne źródło wiedzy nie tylko o społeczności i zagładzie Żydów, ale również funkcjonowaniu przedwojennych miasteczek na wschodzie Polski

Nazwiska Schupacka nie znajdujemy w skorowidzu mieszkańców miasta w latach 1931 - 1939. Na wzmiankę o nim natrafiamy jedynie we wspomnieniach innego radzyńskiego Żyda Jeszuy Rosenkranca, który natrafił na niego w obozie koncentracyjnym, gdzie Schupack był zatrudniany jako elektryk co dawało mu stosunkowo dobre warunki życia

Morderczy dylemat

Pierwszą ofiarą z rodziny Schupacków był jego brat Meir. Do jego dobrowolnego zgłoszenia się w łapy gestapo doszło w szczególnych okolicznościach. *Był wysokim mężczyzną o szerokich barkach, silnym i zdrowym. Był zaprzeczeniem wszelkich rasistowskich teorii, odwrotnością stereotypu Żyda rozpowszechnianego w Der Sturmer (...) Pewnego grudniowego piątku w 1941 roku odśnieżaliśmy przed naszym domem, kiedy zobaczyliśmy psa szefa gestapo Fischera. Wiadomo było, że czworonożnym bandytą idzie dwunożny. - Uciekajmy, idą po mnie - powiedział cicho. Poprzedniej nocy miała miejsce niemiecka akcja, w trakcie której aresztowano wielu Żydów i Polaków, w tym byłego oficera Borkowskiego. (...) Nie wiem, co mój brat miał wspólnego z akcją, Borkowskim i co Niemcy do niego mieli. (...) Wiem tylko, że się przyjaźnili i często ze sobą rozmawiali. Mój brat musiał być z jakiejś przyczyny cierniem w oku dla gestapo.*

Potem dowiedzieliśmy się, że członek SD Adolf Dykow, etniczny Niemiec o złym charakterze, znany morderca Żydów razem z dwoma innymi skierowali się prosto do naszego mieszkania. Moja matka i siostra były wtedy chore i leżały w łóżku. Zapytali o mojego brata i zdemolowali wszystko. Zapowiedzieli, że jeśli mój brat w poniedziałek do 7 rano nie zgłosi się do gestapo, wymordują wszystkich członków Judenratu i jeszcze stu innych Żydów. (...) Kilku członków Judenratu i policji żydowskiej przyszło do nas. Niektórzy nas żałowali, inni namawiali, inni błagali. Nikt nie wątpił w powagę groźby. Bracia ukryli się w innych miejscach, ale Joseph wieczorem przekradł się do domu i uczestniczył w kolacji szabasowej. Zaczęła się ona od modlitwy matki (ojciec był uwięziony). *Minęło sporo czasu, kiedy po modlitwie matka otworzyła oczy. Jej twarz już była zupełnie inna. (...) Pokój był wypełniony ciszą. (...) Ultimatum opiewało na 72 godziny - mieliśmy tylko tyle czasu do namysłu. Żyć z tym było tragedią dla mojej matki i całej rodziny. Nie mogę opisać uczuć mojego brata. Wiem tylko, że nie chciał decyzji podejmować samodzielnie i czekał na radę od swoich najbliższych.*

Kiedy jednak spotkali się, nikt nic nie mówił. Po prostu wymieniali uściski i płakali razem. *Mój brat wstał, opuścił kryjówkę i poszedł do fryzjera. Kazał ogolić sobie głowę, żeby uniknąć pierwszego etapu upokorzenia przez Niemców. Miał 27 lat. Nigdy więcej go nie widzieliśmy...*

cdn.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Pożar pałacu w Lubartowie

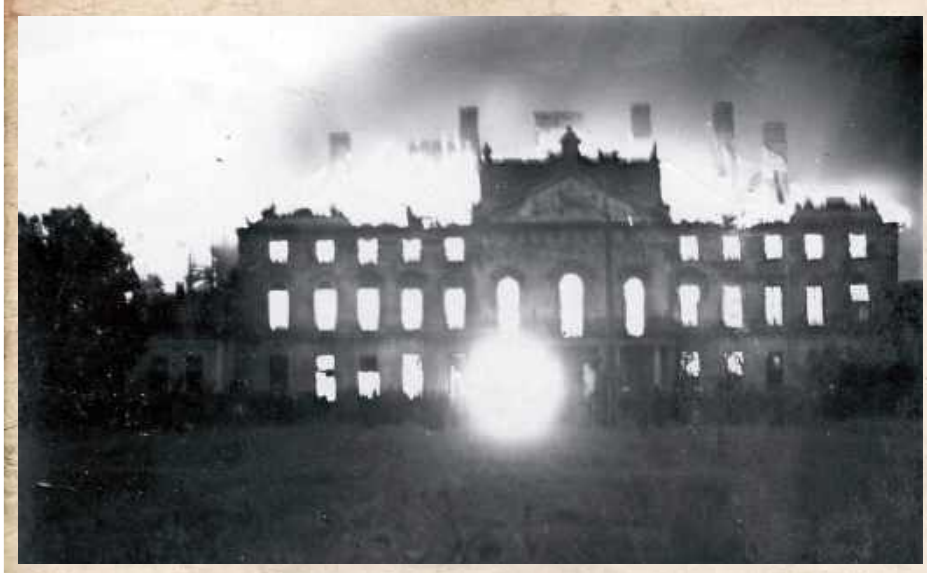

Fotz portalu fotopolska.eu, ze zbiorów mieszkańców Lubartowa

Swoje najlepsze czasy pałac Sanguszków w Lubartowie miał w końcówce XVIII wieku. Później był nieustannie przebudowywany, Henryk Łubieński w stajniach produkował fajans, w 1925 roku został odkupiony przez Braci Kresowych. W 1933 wybuchł potężny pożar: z wnętrza zachowały się tylko kominki, natomiast zaskakująco dobrze, obroniły się mury, na których została nawet część zdobień. Dzieła zniszczenia dopełnili kilka lat później Niemcy, którzy część cegieł wykorzystali jako budulec na drogi. Po wojnie przystąpiono do dość udanej rekonstrukcji. Od 1999 mieści się tu siedziba Starostwa Powiatowego.

REG

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Prawdzic i Pilawa z Józefowa nad Wisłą

Statut Gminy Józefów nad Wisłą stanowi, że herbem jest złoty lew wyskakujący w lewo zza muru i półtrzecia krzyża z lewej strony. Rajcy mieli dość prostą decyzję, bo takiej wyobrażenie jest na znanych nam najstarszych, pochodzących z XVIII wieku pieczęciach miasta

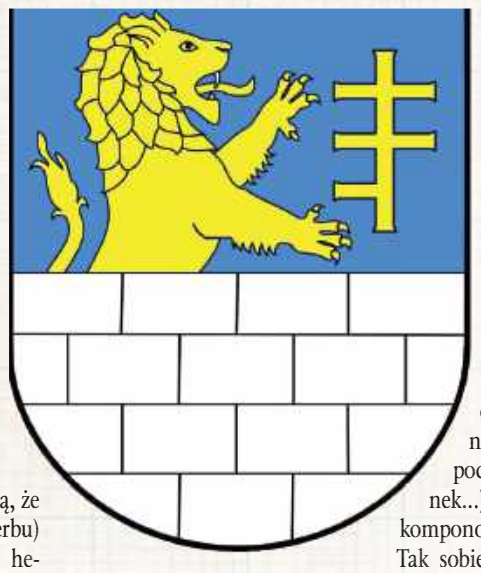

Nasi Czytelnicy już wiedzą, że w blazonowaniu (opisie herbu) nie ma pomyłki: strony w heraldyce są odwrócone, oznacza się je z perspektywy rycerza niosącego tarczę. Znak stanowi połączenie dwóch świetnie znanych herbów: Prawdzica (czyli owego lwa wyskakującego zza muru) i Pilawy. Tu jednak mamy pewną anomalię. Pilawa, czyli półtrzecia krzyża (dwie górne belki są pełne, dolna tylko z jednej strony) noszona przez założycieli miasta Potockich dolną belkę miała tylko z heraldycznej lewej, w herbie Józefowa jest tylko heraldyczna prawa. Takie drobne zmiany były często spotykaną praktyką pozwalającą dostrzec, o czyj znak chodzi. Nie jesteśmy pewni, skąd wziął się w herbie Prawdzic. Zwykle lewe trzyma w łapach obręcz („prawdą" nazywano podkładkę pod stawiany na stół garnek...), ale tym razem dokomponowano mu drugi herb. Tak sobie Potoccy i dobry król Jan Trzeci postanowili i tak zostało...

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 8e60f92e54

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Świetny początek i świetny koniec. Ale był też kryzys

Za piłkarzami rywalizującego w Betclic 1. Lidze Górnika pierwsza część sezonu. Zielono-czarni mogą być całkiem zadowoleni, bo gruntownie przebudowany zespół jest w szerokiej czołówce ligi. Z drugiej strony świetny początek rozgrywek rozbudził apetyty kibiców.

Fot.Górnik Łęczna/Archiwum

Damian Warchoł to najlepszy strzelec Górnika w sezonie 2024/2025. 29-letni pomocnik zdobył dziesięć bramek w 19. występach. Co ciekawe, trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi w bieżących rozgrywkach

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	19	45	42-15
2.	Arka Gdynia	19	40	41-15
3.	Miedź Legnica	19	38	37-18
4.	Ruch Chorzów	19	34	32-20
5.	Wisła Płock	19	33	33-26
6.	Górnik Łęczna	19	32	31-23
7.	Wisła Kraków	19	30	33-19
8.	Polonia Warszawa	19	27	21-21
9.	ŁKS Łódź	19	26	27-21
10.	Stal Rzeszów	19	26	31-27
11.	Znicz Pruszków	19	25	27-27
12.	GKS Tychy	19	20	17-21
13.	Warta Poznań	19	19	14-31
14.	Odra Opole	19	18	15-38
15.	Kotwica Kołobrzeg	19	17	15-33
16.	Chrobry Głogów	19	16	17-37
17.	Stal Stalowa Wola	19	11	14-37
18.	Pogoń Siedlce	19	9	17-35

Dyrektor, kapitan i inni

Duże zmiany w kadrze zespołu zaszły po poprzednim sezonie, który zielono-czarni zakończyli na przegranym półfinale barażu o PKO BP Ekstraklasę z Motorem Lublin. Do tego z Górnika, niespodziewanie dla zarządu klubu, odszedł dyrektor sportowy Velijko Nikitović. Z Łęczną pożegnali się też m.in. kapitan i bramkarz Maciej Gostomski czy obrońcy Lukas Klemenz i Souleymane Cisse.

Trener został dyrektorem

Obowiązki dyrektora sportowego przejął trener Pavol Stano, który z tych obowiązków wywiązał się bardzo dobrze. Do Górnika przyszli m.in. napastnik Przemysław Banaszak, słowacki bramkarz Branislav Pindroch czy litewski obrońca Dominykas Barauskas. Szkoleniowiec potrafił przy tym skomponować z nowej grupy całkiem zgrany zespół.

Świetny początek

Na tyle zgrany, że „Górnicy" kapitalnie rozpoczęli sezon. W pierwszych siedmiu kolejkach łęcznianie zanotowali sześć zwycięstw i jeden remis. To dawało im miejsce w czubie tabeli. Fenomenalnie rozgrywki otworzył Damian Warchoł. Ofensywny pomocnik trafiał do siatki rywali kolejno w pierwszym, drugim, trzecim, czwartym, piątym (dwukrotnie) i szóstym meczu Betclic 1. Ligi.

FREKWENCJA W ŁĘCZNEJ

Górnik - Stal (1977)
Górnik - Polonia (1789)
Górnik - Miedź (1627)
Górnik - Warta (1514)
Górnik - Odra (1432)
Górnik - Wisła (2027)
Górnik - Termalica (1483)
Górnik - Tychy (1310)
Górnik - Stalowa Wola (2085)
Górnik - Puszcza (1418)

Mały kryzys

Po udanym początku, piłkarzy Górnika dopadł mały kryzys. W siedmiu kolejnych meczach nie potrafili wygrać. Po drodze sześć razy remisowali i zanotowali jedną porażkę. Odpadli z Pucharu Polski, ulegając w karnych ekstraklasowej Puszczy Niepołomice.Końcówka roku była natomiast dla ekipy Pavola Stano bardzo dobra. W dwóch ostatnich meczach Górnik zgarnął komplet punktów, rok kończąc przy tym serią czterech spotkań bez porażki. W sumie w pierwszej części sezonu „Górnicy" wygrali osiem meczów, tyle samo zremisowali i trzy razy uznawali wyższość rywali. W tym momencie są na miejscu zapewniającym udział w barażach o PKO BP Ekstraklasę. Do miejsca premiowanego bezpośrednim awansem tracą osiem punktów, nad strefą spadkową mają przewagę 16 oczek.

WYNIKI GÓRNIKA (LIGA)

Stalowa Wola - Górnik 0:1
Górnik - Stal 2:1
ŁKS - Górnik 1:1
Górnik - Polonia 3:1
Znicz - Górnik 2:3
Arka - Górnik 1:2
Ruch - Górnik 3:2
Górnik - Miedź 1:2
Kotwica - Górnik 1:1
Górnik - Warta 1:1
Chrobry - Górnik 1:1
Górnik - Odra 2:2
Górnik - Wisła 1:0
Pogoń - Górnik 1:1
Górnik - Termalica 0:2
Płock - Górnik 2:2
Górnik - Tychy 2:2
Górnik - Stalowa Wola 2:0
Stal - Górnik 0:3

Ponad 60 procent

Tempa wspomnianemu Warchołowi w popisach strzeleckich dotrzymał Banaszak. Napastnik zdobył dziewięć bramek, o jedną mniej od Warchoła. Tylko tych dwóch graczy odpowiada za ponad 60 proc. wszystkich goli Górnika w Betclic 1. Lidze w tym sezonie.

Tylko dwa razy ponad dwa tysiące

Frekwencja na trybunach podczas domowych meczów Górnika z pewnością nie może satysfakcjonować działaczy klubu. W obecnym sezonie na żywo w Łęcznej mecze zielono-czarnych tylko dwa razy oglądało ponad dwa tysiące fanów - z Wisłą Kraków i Stalą Stalowa Wola. Najmniej kibiców stawiło się na stadionie przy al. Jana Pawła II przy okazji starcia Górnika z GKS-em Tychy - 1310. Średnia frekwencja w Łęcznej w bieżącym sezonie wynosi 1666 kibiców.

Dominik Smagała

STRZELCY GÓRNIKA

10 - Damian Warchoł;
9 - Przemysław Banaszak;
2 - Jakub Bednarczyk, Adam Deja, Fryderyk Janaszek, Marko Roginić;
1 - David Ogaga, Kamil Orlik, Paweł Żyra.

ONI GRALI NAJWIĘCEJ (MINUTY W LIDZE)

1690 - Adam Deja
1685 - Przemysław Banaszak
1472 - Jakub Bednarczyk
1441 - Filip Szabaciuk
1338 - Damian Warchoł
1178 - Dominykas Barauskas
1134 - Branislav Pindroch
1079 - Paweł Żyra
1079 - Jonathan de Amo
836 - Branislav Spáčil

Napastnik na dłużej

Fot.Górnik Łęczna

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie

Klub z Łęcznej przedłużył kontrakt z jednym z najskuteczniejszych napastników w Betclic 1. Lidze.

180

- średnio co tyle minut Przemysław Banaszak trafia do siatki rywali w tym sezonie w Betclic 1. Lidze

Górnik skorzystał z prawa jednostronnego przedłużenia kontraktu z Przemysławem Banaszakiem na kolejny sezon rozgrywkowy tj. do 30 czerwca 2026 roku. 27-letni zawodnik urodzony w Szczebrzeszynie notuje bardzo dobry sezon. Dotychczas zaliczył 20 występów (łącznie z meczem w Pucharze Polski), w których zdobył dziewięć bramek. Dwa z tych trafień do skutecznie egzekwowane rzuty karne. Ze swoimi dziewięcioma golami Banaszak jest w czołówce klasyfikacji najlepszych strzelców Betclic 1. Ligi (prowadzi Karol Czubak z Arki Gdynia, który zdobył 14 bramek).

W czerwcu br. Przemysław Banaszak wrócił do klubu z Łęcznej po dwuletniej przerwie. 27-latek podpisał wówczas kontrakt na rok z opcją przedłużenia. W przeszłości w Górniku rozegrał 89 meczów, w których strzelił 17 goli. Urodzony w Szczebrzeszynie piłkarz po raz pierwszy zasilił „Górników" w sezonie 2019/2020. Grał w zielono-czarnych na poziomie 2. Ligi, 1. Ligi i Ekstraklasy.

W lipcu 2022 roku podpisał kontrakt z Paxtakorem Taszkient z Uzbekistanu. Rozegrał w nim 29 meczów, zdobywając sześć bramek. Dwukrotnie został mistrzem Uzbekistanu. Rozstał się z Paxtakorem wraz z końcem 2023 roku. Przez ostatnie pół roku przed powrotem do Górnika był bez klubu.

W przeszłości grał w Widzewie Łódź, Chełmiance Chełm i Hetmanie Żółkiewka.

dsm

Skrócone wypożyczenie

Napastnik Hubert Turski odchodzi z Górnika.

Klub skorzystał z opcji skrócenia transferu czasowego tego zawodnika. Oznacza to, że 21-latek wraca do swojego macierzystego klubu - ekstraklasowej Pogoni Szczecin, z której był do zielono-czarnych wypożyczony. Według pierwotnych założeń umowy, napastnik miał grać w Górniku do końca bieżącego sezonu. Turski zaliczył w łęczyńskiej ekipie jednak jedynie siedem występów, wszystkie to wejścia z ławki w końcówkach meczów.

dsm

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

BOKS

Julia Szeremeta walczyła w Lublinie. Spod ringu oklaskiwał ją Andrzej Gołota

W pierwszym pojedynku od czasu igrzysk olimpijskich w Paryżu Julia Szeremeta zaprezentowała dobrą formę. Przy dopingu lubelskiej publiczności zawodniczka Paco odniosła pewne zwycięstwo. Nie mniejszą uwagę skupił na sobie w piątek legendarny Andrzej Gołota, który zawitał do Lublina jako gość specjalny.

Julia Szeremeta (na zdj. w czerwonym stroju) odniosła pewne zwycięstwo w walce wieczoru 32. Gali Suzuki Boxing Night

Dziesiątki kibiców prosiło Andrzeja Gołotę o wspólne zdjęcie. Wśród nich m.in. Daniel Słowik, starosta powiatu łęczyńskiego

Jedenaście pojedynków obejrzeli w piątek, 13 grudnia, kibice zebrani w Hali MOSiR przy Al. Zygmuntowskich w Lublinie podczas 32. Gali Suzuki Boxing. W ringu zaprezentował się m.in. uczestnik igrzysk olimpijskich w Paryżu, Damian Durkacz.

Pierwszy raz od igrzysk

W walce wieczoru Julia Szeremeta, srebrna medalistka olimpijska z Paryża, zmierzyła się z Niemką Leną Marie Buchner.

Dla zawodniczki Paco Lublin była to dopiero pierwsza walka po igrzyskach w Paryżu. 21-latka zaprezentowała w ringu dobrą formę. Była szybsza od swojej rywalki, dzięki czemu jej ciosy dochodziły celu częściej. Polka dominowała w ringu, co dało jej zwycięstwo po jednogłośnej decyzji sędziów.

- Brakowało mi pojedynków po igrzyskach, to była moja najdłuższa przerwa bez walk. Z drugiej strony w tym roku i tak miałam dużo startów, to był mój 17. pojedynek - powiedziała tuż po walce w rozmowie z dziennikarzami Julia Szeremeta.

- Zakończyłam tę walkę z ręką uniesioną w górę. Jestem szczęśliwa, że mogłam tu wystąpić i pokazać się kibicom. Sprawdziłam swoją formę i to, nad czym pracowaliśmy w ostatnim czasie na treningach - dodała wicemistrzyni olimpijska.

Zadowolony z postawy swojej podopiecznej w walce wieczoru Suzuki Boxing Night był Tomasz Dylak, trener pięściarskiej kadry narodowej kobiet.

- Przypuszczałem, że ten pojedynek będzie dość ciężki i bardziej równy. Tymczasem Julka miała pełną kontrolę i możliwe, że inny sędzia mógłby kilka razy liczyć rywalkę. Julka wygrała wyraźnie każdą z rund - wskazał Tomasz Dylak.

Celem pięściarki Paco Lublin na najbliższy rok będą mistrzostwa świata.

„Andrew" w Lublinie!

Poza gwiazdą walki wieczoru uwagę zebranych w hali wyraźnie skupiał na sobie jeden z obserwatorów gali siedzący w sektorze VIP. Był to Andrzej Gołota, gość specjalny wydarzenia.

Na co dzień mieszkający w Stanach Zjednoczonych były pięściarz wciąż cieszy się ogromną rozpoznawalnością. Gdy prowadzący galę wyczytał nazwisko Gołoty, na trybunach podniosła się duża wrzawa. Nie brakowało kibiców, chcących sobie zrobić pamiątkowe zdjęcie z popularnym „Andrew", byłą gwiazdą ringów.

56-letni Andrzej Gołota to brązowy medalista olimpijski z 1988 roku w Seulu. Na zawodowych ringach stoczył 52 pojedynki, z których wygrał 41. Czterokrotnie walczył o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, jednak cztery razy musiał uznać wyższość rywala. Był jednym z najpopularniejszych pięściarzy wagi ciężkiej na świecie przełomu lat dziewięćdziesiątych i dwutysięcznych.

Dominik Smagała

Seria nadal trwa.
Imponujący mecz Startu Lublin

Czwarte zwycięstwo z rzędu zanotowali koszykarze Startu Lublin. Tym razem okazali się lepsi od zawodników Zastalu Zielona Góra, chociaż początek spotkania nie napawał optymizmem.

Koszykarze Startu Lublin przed piątkowym spotkaniem mogli pochwalić się serią czterech wygranych meczów z rzędu. Na szczególną uwagę zasługiwał jednak ten ostatni z Treflem Sopot, który zespół Wojciecha Kamińskiego wygrał 122:121 po dwóch dogrywkach. Triumf z mistrzami Polski stawiał lublinian w roli faworytów na starcie z Zastalem Zielona Góra, który miał za sobą wygraną z MKS-em Dąbrowa Górnicza.

Pierwsza kwarta należała jednak do gości, którzy od samego początku byli nie tylko bardziej skuteczni, ale również skutecznie się bronili. Prowadzenia 2:0 i 6:5 były jedynymi w wykonaniu „Startowców". Rywale tak podkręcili tempo, że pod koniec pierwszej odsłony tablica wyników wskazywała 30:16 na ich korzyść. Na początku drugiej odsłony lublinianie wyglądali już znacznie lepiej, ale do pierwszego czasu po trzech minutach odrobili tylko trzy punkty. Goście mieli problem ze zdobywaniem punktów i do kolejnej przerwy na trzy minuty przed końcem kwarty ich przewaga stopniała do ośmiu „oczek". Zaraz po niej CJ Williams i Courtney Ramey popisali się kapitalnymi „trójkami" i było już naprawdę blisko. Niestety podopiecznym Wojciecha Kamińskiego nie udało się tego utrzymać i przegrywali 41:50.

Po zmianie stron znów lepiej prezentowali się zielonogórzanie, ale Start przetrwał ich napór i odrobił stratę do sześciu punktów. Następnie oglądaliśmy serię skutecznych akcji w defensywie w wykonaniu gospodarzy, a na cztery minuty do końca pozwoliło im to przegrywać już tylko 54:58. W kolejnych akcjach udało się kilkukrotnie dojść rywali na zaledwie trzy punkty. Na minutę przed końcem dwa rzuty wolne Tevina Browna pozwoliły doprowadzić do remisu, a wejście pod kosz Tyrana de Lattibeaudiere`a wyjść na prowadzenie. Przed ostatnią odsłoną Zastal doprowadził jednak do remisu 67:67.

W ostatniej kwarcie „Startowcy" wyszli na kolejne prowadzenie i tym razem nie tylko go nie oddali, ale po trzech minutach prowadzili 78:72. Bezpieczny deficyt udało im się utrzymać w kolejnych minutach, a Zastal wyglądał, jakby z zawodników zeszło powietrze. Dzięki temu przewaga Startu stale rosła, a na dwie minuty przed końcem wynosiła dziewięć punktów. Finalnie już się nie zmieniła i Start wygrał całe spotkanie 91:82, przedłużając serię czterech zwycięstw z rzędu.

Start Lublin - Zastal Zielona Góra
91:82
(16:30, 25:20, 26:17, 24:15)

Start: Drame 20, De Lattibeaudiere 18, Brown 14, Ramey 12, Karolak 9, Williams 8, Put 5, Pelczar 3, Szymański 2, Krasuski

Kacper Ciuksza

Thriller w meczu Bogdanki LUK. Zdecydował piąty set

Pięciosetowy bój z Aluron CMC Wartą Zawiercie stoczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin w hali Globus. Niestety to rywale okazali się lepsi w spotkaniu pełnym zwrotów akcji.

Fot. Karol Kurzepa

Bogdanka LUK Lublin rozegrała pięciosetowy bój z rywalami z czołówki

Sobotnie zmagania w hali Globus zapowiadane były jako absolutny hit 16. kolejki PlusLigi. Przed jego rozpoczęciem Warta zajmowała trzecie miejsce w tabeli, a LUK był tuż za nią ze stratą trzech punktów. Dwa kapitalne zespoły były więc gwarantem ogromnych emocji i kapitalnej siatkówki.

Zgodnie z zapowiedziami mecz toczony był w znakomitym tempie, ale w pierwszym secie LUK prowadził tylko na samym początku. Już od stanu 8:8 goście przyspieszyli i chwilę później prowadzili już 18:11. Tak dużej przewagi nie udało im się roztrwonić już do samego końca. Finalnie wygrali aż 25:18 i w meczu prowadzili 1:0.

Na szczęście druga odsłona była już kompletnie inna. Intensywność nie spadła, a na samym początku oba zespoły grały punkt za punkt. Tym razem od stanu 8:8 zaczęła jednak rysować się wyraźna przewaga LUK-u. Ta dość ekspresowo przerodziła się w prowadzenie 18:11. Goście w końcówce zyskali nowe siły, ale nie zdołali powalczyć o triumf. Finalnie lublinianie zwyciężyli 25:18, a więc „odwdzięczyli" się za pierwszą partię takim samym rozmiarem zwycięstwa.

Początek trzeciej odsłony należał do zespołu Massimo Bottiego, ale przewaga nie przekraczała dwóch punktów. Przy stanie 11:9 dla miejscowych Warta zdobyła jednak cztery kolejne „oczka" i to ona przejęła inicjatywę. Chwilę później goście prowadzili już 16:12, a następnie 18:13. Niestety zespół z Zawiercia z akcji na akcję prezentował się coraz lepiej i przewagi nie oddał już do samego końca, wygrywając 25:19.

W czwartej odsłonie LUK wyszedł na prowadzenie 6:3, ale niedługo później było już 8:7 na korzyść przeciwników. W kolejnych akcjach lublinianom udało się odzyskać prowadzenie, ale to nie przekraczało już dwóch punktów. Na szczęście utrzymywało się bardzo długo, a po dwóch udanych akcjach wzrosło do stanu 20:16. Warta nie zamierzała odpuścić i dwukrotnie doszła gospodarzy na jedno „oczko", jednak nie dała rady i LUK zwyciężył partię 25:21.

Do rozstrzygnięcia potrzebny był więc tie-break, w którym pierwsze prowadzenie objęli zawodnicy Bottiego. Od razu było to aż 3:0, ale goście zdołali doprowadzić do remisu 4:4, po którym sami wyszli na prowadzenie. Następnie oglądaliśmy serię wyrównań wyniku, a po niej Warta zdobyła trzy punkty na 9:6. Później przewaga gości wzrosła nawet do pięciu punktów, ale LUK-owi udało się zmniejszyć ją do dwóch „oczek". Niestety to było za mało i rywale zwyciężyli 15:12, a w meczu 3:2

Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie
2:3
(18:25, 25:18, 19:25, 25:21, 12:15)

Kacper Ciuksza

REG

eprasa.pl 8e60f92e54

Jak „Misiek” został wiceprezesem Bizona

W ostatnim czasie odbyło się walne zebranie sprawozdawczo - wyborcze członków Klubu Sportowego Bizon Jeleniec.

Podczas zebrania wybrano prezesa oraz zarząd klubu na nową kadencję. Kolejną kadencję na fotelu sternika lidera Klasy A spędzi Tomasz Sokołowski. Funkcję wiceprezesa pełnić będą Michał Botwina oraz Paweł Komorek. W skład zarządu weszli również: Mariusz Ciołek, Mateusz Gajda, Dariusz Jamborski, a także Dawid Rosłoń.

mp

ROZMOWA Z Michałem Botwiną, grającym wiceprezesem Bizona Jeleniec

W Bizonie do końca. Czekam na mecz z synkiem

Michał Botwina (w środku) będzie grającym wiceprezesem Bizona Jeleniec (fot. Kinga Olek)

„Misiek”, skąd decyzja o startowaniu do zarządu?

- Pojawiłem się na zebraniu. Zostałem zgłoszony przez środowisko. Nie protestowałem (śmiech - przyp. red.).

Ciągnie Cię do zarządzania Bizonem?

- Do zarządzania niekoniecznie. Może bardziej do wsparcia osób rządzących, którzy bardzo dobrze wykonują swoją pracę. Były chwilowe problemy, ale jak widać, dzięki dobrym decyzjom i postawieniu na młodzież w tym wznowienie i utworzenie grupy juniorów, którzy świetnie sobie radzą i powrocie dużej części wychowanków naszego klubu, wszystko wraca na odpowiednie tory. Chciałbym jakimś doświadczeniem z życia piłkarskiego pomóc w tym, co teraz się dzieje w klubie.

Co znaczy dla Ciebie Bizon?

- Wiadomo, że próbowałem gry w innych klubach. Każdą przygodę wspominam miło. Z każdej wyniosłem jakąś lekcję, aczkolwiek zawsze czułem, że koniec końców skończę w Jeleńcu. I tak będzie mimo tego, że mieszkam 120 kilometrów od klubu. Pewne jest, że zakończę grę w piłkę w Bizonie. Dodatkowo, dzięki funkcji w zarządzie, mam pewność, że będę miał powody, żeby ciągle być przy klubie, w którym się wychowałem.

Jak zaczęła się Twoja przygoda z piłką?

- Zaczynałem grę w juniorach w Bizonie. Moim pierwszym trenerem był Sławomir Pałucki, który dał mi wolną rękę w grze. Nie kazał mi trzymać się żadnej pozycji. Później w wieku 15 lat dzięki specjalnym badaniom i staraniom Krzysztofa Mućki - ówczesnego prezesa Bizona zacząłem grać w seniorach. Wtedy grałem jeszcze z: Tomkiem Sokołowskim, Darkiem i Tomkiem Jamborskimi, Krzyśkiem Osiakiem. Różnica wieku była spora, ale dużo mnie to nauczyło. Na pewno charakteru na boisku.

Był czas, kiedy byłeś obiecującym młodzieżowcem. Dzwoniły inne kluby?

- Oczywiście. Gdy grałem w Orlętach Łuków, często pojawiały się zapytanie. Po części nie było to dziwne i wyjątkowe. Przecież każdy szuka bramkostrzelnego młodzieżowca. Do konkretów nigdy nie doszło.

Co robisz oprócz gry w piłkę?

- Mieszkam pod Warszawą. W Ząbkach pracuję w sklepie z elektroniką.

Ale w piątki obowiązkowo wracasz w rodzinne strony?

- W miarę możliwości wracałem na weekend w rodzinne strony, aczkolwiek w ostatnim czasie nie bywałem na treningach. Czas na to nie pozwalał. Trenowałem indywidualnie (śmiech - przyp. red.).

Jaki jest plan na wiosnę?

- Chcemy ciągnąć serię bez porażki jak najdłużej. Co do awansu sprawa jest otwarta. Zobaczymy, co będzie. Na pewno trzeba będzie porozmawiać, ale żeby doszło do takich rozmów, trzeba wygrać kilka meczów. Na teraz nie zaprzątamy sobie głowy Klasą Okręgową. Musimy wygrać Klasę A.

Stadion Bizona kiedyś i dzisiaj...

- Kiedyś samo boisko było wąskie, ale ten fakt często pomagał nam osiągnąć dobry wynik. Po awansie do czwartej ligi staraliśmy się o licencję na grę w Jeleńcu. Mimo działań zarządu oraz przedstawicieli Urzędu Gminy z wójtem Krzysztofem Kazaną na czele nie udało się, aczkolwiek z tych starań została trybuna z krzesełkami. Powiększone zostało boisko, a do tego mamy oświetlenie. Poza tym mamy dużo wolnego przygotowanego placu pod kolejne inwestycje.

Mam rozumieć, że będziesz grającym wiceprezesem? Nie wieszasz butów na kołek?

- Miałem plan kończyć grać po skończeniu „trzydziestki”. Życie napisało inny scenariusz. Na nowo złapałem chęci do gry. Z pewnością przyczyniły się do tego wyniki i powrót „starej gwardii”. Póki co, nie mam planów przerwania przygody z piłką.

A może poczekasz na synka, by zagrać w jednej ekipie ze swoją pociechą?

- Byłoby pięknie. To powoli taka Bizonowska tradycja. Może uda się ją podtrzymać. Nie tak dawno w jednej drużynie grali: nasz prezes Tomasz Sokołowski wraz z synem czy Krzysztof Osiak ze swoim pierworodnym.

> Pojawiłem się na zebraniu. Zostałem zgłoszony przez środowisko. Nie protestowałem (śmiech - przyp. red.)

> Miałem plan kończyć grać po skończeniu „trzydziestki”. Życie napisało inny scenariusz. Na nowo złapałem chęci do gry

Polska Kasprowicza z awansem!

Reprezentantki Polski do lat 19 poznały rywali, z którymi zagrają w drugiej rundzie eliminacji Europ 2025.

Biało-czerwone z racji bycia gospodarze mają zapewniony udział w finałach, ale zmagania eliminacyjne mają jak największy sens szkoleniowy. Poprzez grę o stawkę przygotowują się do głównych zawodów.

Zespół Marcina Kasprowicza mają za sobą mecze pierwszej rundy kwalifikacyjnej. Biało-czerwone grały w Brzegu i Nysie. Uległy 1:2 Włoszkom, rozbiły 8:0 reprezentację Turcji oraz pokonały 1:0 Anglię, czyli brązowe medalistki mistrzostw Europy U-19.

Polska wywalczyła drugie miejsce i zdobyła promocję do kolejnej fazy rozgrywek, dzięki najlepszemu bilansowi bramkowemu w gronie trzech drużyn. Kolejne mecze odbędą się na początku kwietnia w naszym kraju. Biało-czerwone zmierzą się z zespołami: Niemiec, Finlandii oraz Izraela.

Kasprowicz od niedawna prowadzi reprezentację do lat 19. Kilka tygodni temu po raz ostatnio poprowadził zespół do lat 17 podczas mistrzostw świata na Dominikanie. Jego podopieczne awansowały do ćwierćfinału zawodów. W fazie grupowej pokonały 2:0 Zambię oraz bezbramkowo zremisowały z: Japonią i Brazylią. W meczu o półfinał uległy 0:1 Korei Północnej, która ostatecznie mundial zakończyła ze złotem.

W maju tego roku reprezentacja Polski sięgnęła ponadto po brązowe medale mistrzostw Europy. Właśnie to dało jej przepustkę na mistrzostwa świata.

Kasprowicza, który w przeszłości grał w Podlasiu Biała Podlaska, a jest głównie kojarzony z budowaniem kobiecego zespołu AZS-u PWSZ, później AZS-u PSW, który z powodzeniem radził sobie na najwyższym szczeblu rozgrywkowym w kraju. Od lat zajmuje się prowadzeniem reprezentacji młodzieżowych naszego kraju kobiet.

mp

Marcin Kasprowicz

BIA

eprasa.pl 8e60f92e54

Bialscy sędziowie pomagają. Wyróżnienia, podziękowania

Pamiątkowe zdjęcie uczestników spotkania

Mikołaj Jaroszuk gwizdnął po raz ostatni

Kolejna wigilijna inicjatywa bialskich sędziów piłkarskich to nie tylko świąteczne spotkanie, ale także szlachetna akcja pomocy!

Ireneusz Śledź (trzeci z lewej) otrzymał podziękowania za wieloletnią pracę jako sędzia oraz obserwator

Przygodę z sędziowaniem zakończył Paweł Smyk (w środku)

Tym razem połączona ze zbiórką żywności, słodyczy i produktów chemicznych dla potrzebujących. Była to również świetna okazja do podziękowań i wręczenia odznaczeń. Jak co roku, wszyscy dostarczyli piękne oraz bogato wyposażone paczki.

Pół tysiąca spotkań piłkarskich poprowadzili: Patryk Zielant oraz Patryk Ptasznik. Czterech nowych sędziów otrzymało pamiątkowe nagrody na początku swojej przygody z gwizdkiem w ustach.

Ponadto podziękowano za wieloletnią współpracę byłym sędziom, a do niedawna obserwatorom, którzy zakończyli swoją przygodę z piłką. Pamiątkowe figurki z gwizdkiem, bo jakby inaczej otrzymali: Jerzy Kot, Mikołaj Jaroszuk, Dariusz Petruczenko oraz Ireneusz Śledź. Ostatni z nich to szczególna postać, bo nie dość, że sam sędziował i był obserwatorem, to jego drogą poszli synowie: Mariusz i Jarosław oraz synowa - Aleksandra.

Podziękowania za pracę na rzecz arbitrów otrzymał Paweł Smyk, który zakończył przygodę jako sędzia na szczeblu centralnym oraz lokalnym.

mp

„Ziela" dziewiąta na świecie

Weronika Zielińska zajęła dziewiąte miejsce w kategorii wagowej do 81 kg podczas Mistrzostw Świata seniorek i seniorów w podnoszeniu ciężarów, które się odbywają w Bahrajnie.

Weronika Zielińska (z lewej) wraz z trenerką Pauliną Szyszką po wywalczeniu dziewiątej pozycji na świecie

Reprezentantka Polski w rwaniu uzyskała 102 kg, natomiast w podrzucie 130 kg, co dało jej w dwuboju 232 kg. Weronika zaczęła rwanie od nieudanego podejścia do 102 kg, które w drugiej próbie poprawiła i z tym wynikiem zakończyła rywalizację w pierwszej części zawodów, ponieważ trzecia próba do 107 kg okazała się nieosiągalna.

W podrzucie zawodniczka AZS-u AWF Biała Podlaska udanie rozpoczęła od 127 kg. W drugiej próbie minimalnie spaliła podrzut na 130 kg, jednak w ostatnim podejściu się zrehabilitowała, poprawiając błąd i utrzymując sztangę nad głową. Tegoroczna mistrzyni Europy wystartowała w grupie B, w której zajęła trzecie miejsce. Po występie zawodniczek z grupy A Polka wylądowała na 9 lokacie.

W tej kategorii wagowej wygrała Guifang Lao z Chin, która uzyskała 278 kg w dwuboju i aż 16 kg przewagi nad zawodniczką z Egiptu Sarą Samir Ahmed. Na ostatnim stopniu podium uplasowała się reprezentantka Korei Północnej Ryong Kyong Kim – 261 kg w dwuboju.

mp

BIA

Hubert Makaruk z wyróżnieniem

Dziekan bialskiej uczelni sportowej profesor Hubert Makaruk znalazł się w gronie wybitnych postaci.

Hubert Makaruk został powołany do Rady ds. Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej przy Ministerstwie Sportu i Turystyki (fot. AWF Biała Podlaska)

Makaruk został powołany do Rady ds. Kształcenia i Doskonalenia Kadr Kultury Fizycznej przy Ministerstwie Sportu i Turystyki. Rada jest organem pomocniczym ministra właściwego ds. kultury fizycznej, w skład którego wchodzą uznane osoby ze środowiska nauk o sporcie oraz wybitni trenerzy, mający duże doświadczenie w kształceniu kadr instruktorskich i trenerskich w sporcie.

Zadania grona specjalistów:

- opiniowanie wniosków o ustanowienie kwalifikacji z obszaru sportu w ramach Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji (ZSK);
- opiniowanie wniosków o ustanowienie instytucji certyfikującej dla danej kwalifikacji funkcjonującej w ramach ZSK w obszarze sportu;
- opracowywanie propozycji i opiniowanie kierunków kształcenia i doskonalenia kadr kultury fizycznej, w tym w zakresie wdrażania Krajowych Ram Kwalifikacji w sporcie;
- opiniowanie działań dostosowujących kształcenie kadr do standardów edukacyjnych w Unii Europejskiej, w tym w zakresie wdrażania Europejskich Ram Kwalifikacji;
- inicjowanie działań w zakresie doskonalenia systemu kształcenia kadr kultury fizycznej.

Wielkie gratulacje!

mp

eprasa.pl 8e60f92e54

Strażacy przed Wolą i żołnierzami

Mistrzowie turnieju

Wola Wereszczyńska, czyli wicemistrzowie zmagań

Reprezentacja Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej wywalczyła najniższe miejsce na podium

W Parczewie odbył się Otwarty Turniej Piłki Siatkowej MOSiR CUP 2024 zorganizowany przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Animatora Orlika przy Szkole Podstawowej nr 1 - Pawła Grelika.

Zawody miały miejsce w dwóch halach sportowych – w Szkole Podstawowej nr 1 i Szkole Podstawowej nr 3. Warto dodać, że organizatorzy szczególnie dziękują dyrektorom obu placówek: Jarosławowi Pastorowi i Andrzejowi Turowskiemu, za udostępnienie obiektów oraz zaplecza niezbędnego do przeprowadzenia imprezy.

Do rywalizacji przystąpiło 10 drużyn, reprezentujących parczewskie szkoły, zakłady pracy, instytucje oraz kluby sportowe z regionu. Uczestnicy zostali podzieleni na dwie grupy po pięć zespołów. Mecze rozgrywano w systemie „każdy z każdym" do dwóch wygranych setów. Z każdej grupy do dalszej rywalizacji awansowały dwa najlepsze zespoły. Sędziami głównymi zawodów byli Andrzej Frączkiewicz i Łukasz Bodziak, natomiast sprawami organizacyjnymi zajmowali się Agnieszka Przekora, Zbigniew Smoliński oraz Paweł Grelik.

W grupie A, rozgrywającej mecze w hali Szkoły Podstawowej nr 1, najlepszymi drużynami okazały się SDS Brzeźnica Bychawska, która zajęła pierwsze miejsce oraz Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej z Lublina, która uplasowała się na drugim. W grupie B, rywalizującej w hali Szkoły Podstawowej nr 2, awans wywalczyły drużyny: Wola Wereszczyńska (pierwsze miejsce) oraz PSP Straż Parczew (drugie miejsce).

Po fazie grupowej odbyły się półfinały. Na hali SP nr 1, PSP Straż Parczew pokonała Lubelską Brygadę Obrony Terytorialnej w stosunku 2:1, a Wola Wereszczyńska, również w trzech setach, wygrała z SDS Brzeźnicą Bychawską. Mecz o trzecie miejsce był niezwykle emocjonujący – Lubelska Brygada okazała się lepsza, pokonując SDS Brzeźnicę Bychawską 2:1.

W wielkim finale drużyna PSP Straż Parczew zrewanżowała się za porażkę w fazie grupowej, pokonując Wolę Wereszczyńską 2:1 i zdobywając pierwsze miejsce na podium.

Po zakończeniu rywalizacji wszystkie drużyny zostały uhonorowane pięknymi pucharami. Zespół, który zajął pierwsze miejsce, otrzymał specjalną nagrodę – piłkę meczową Molten. Przyznano także wyróżnienia indywidualne: najlepszym zawodnikiem imprezy został Paweł Fiutka ze Straży Parczew, najlepszym atakującym – Jakub Grabik z Woli Wereszczyńskiej, a nagroda za rozegranie i libero trafiła do Karoliny Sajnaj z Lubelskiej 2 Brygady Obrony Terytorialnej w Lublinie. Wszyscy wyróżnieni otrzymali eleganckie statuetki.

Turniej dostarczył wszystkim uczestnikom wielu emocji i wspaniałych chwil sportowej rywalizacji, a organizatorzy już teraz zapowiadają kolejne edycje, które na stałe wejdą do kalendarza sportowego Parczewa.

- Lekko nie było, bo większość z nas nie gra systematycznie w siatkówkę. Faza grupowa poszła zgodnie z planem. Chcieliśmy wywalczyć możliwość gry w finale. Zaliczyliśmy wygrane oraz jedną porażkę z zespołem Woli Wereszczyńskiej, który prezentował solidną i dobrą technicznie siatkówkę - mówi Łukasz Dąbrowski.

Parczewianin przyznaje, że kadra zespołu to komendant, który jeśli ma czas, wspomaga zespół. Do tego trzech doświadczonych wyjadaczy siatkarskich i pozostali członkowie zespołu, którzy cały czas podnoszą swoje umiejętności. - Muszę też dodać, że gościnnie zagrał z nami Wojtek Rybak, który też co nieco potrafi - dodaje.

Strażacy w półfinale rozegrali trzy sety. - Wygraliśmy i czekaliśmy na rewanż z Wolą. Zaczęło się źle, bo proste błędy, brak asekuracji i rywal szybko wypunktował nas w pierwszym secie. W drugim to my serią zagrywek Pawła Fiutki odjechaliśmy przeciwnikom i już nie oddaliśmy do końca odsłony. Finałowa partia pozwoliła nam na rehabilitację za porażkę w grupie i dopiero przy stanie 11:10 mieliśmy swoją piłkę meczową, która pewnie wykorzystaliśmy. Muszę przyznać, że nie sądziłem, iż wygramy, bo poziom turnieju jak dla mnie był naprawdę solidny - kończy mł. ogn. Łukasz Dąbrowski.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA

1. PSP Straż Parczew
2. Wola Wereszczyńska
3. Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej Lublin
4. SDS Brzeźnica Bychawska

Mecze o miejsca 5-10 nie zostały rozegrane z powodu ograniczeń czasowych. Ostateczna kolejność tych miejsc została ustalona na podstawie zajętych lokat w grupach A i B.

5-6. Zespół Szkół Parczew / Olimpia Jabłoń

7-8. Elpar Parczew / Orlik Rossosz

9-10. Uniwersytet Brzeska Biała Podlaska / Liceum Ogólnokształcące Parczew

MISTRZOWIE

W skład reprezentacji KP PSP w Parczewie weszli: st. ogn. Grzegorz Izdebski – kapitan drużyny, st. bryg. Zbigniew Hawryluk, kpt. Zbigniew Wróblewski, asp. Paweł Fiutka, asp. Patryk Punda, mł. asp. Mariusz Semeniuk, ogn. Dariusz Mazurek, mł. ogn. Łukasz Dąbrowski, st. str. Łukasz Łucjan.

mp

O G Ł O S Z E N I E

AZ-VII.6740.230.2024.MD Parczew, 17.12.2024 r.

OBWIESZCZENIE
STAROSTY PARCZEWSKIEGO

Stosownie do art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 ze zm.), w związku z art. 11 d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 ze zm.) zawiadamiam, że na wniosek Zarządu Powiatu w Parczewie wszczęte zostało postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na **rozbudowie drogi powiatowej nr 1095L od km 25+046 w m. Puchowa Góra do km 28+098 w m. Jabłoń**, zlokalizowanej na działkach przeznaczonych pod budowę drogi (z uwzględnieniem projektowanego podziału nieruchomości) na działkach numer: 575; 549; **321/3** (z podziału 321/1); **328/2** (z podziału 328/1); **571/1** (z podziału 571); 577 w jednostce ewidencyjnej 061302_2 Jabłoń, obręb 0005 Jabłoń – Wantopol oraz na działkach numer: 101; 677; 668; 669; **100/1** (z podziału 100); **103/1** (z podziału 103); **362/1** (z podziału 362); **417/1** (z podziału 417); 688 w jednostce ewidencyjnej 061302_2 Jabłoń, obręb 0012 Puchowa Góra.

Czcionką pogrubioną oznaczono działki przeznaczone na drogę powiatową planowane do przejęcia na własność Powiatu Parczewskiego.

Zgodnie z art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Jednocześnie informuję, iż strony postępowania mogą w terminie 7 dni od dnia otrzymania niniejszego zawiadomienia zapoznać się z aktami sprawy, uzyskać wyjaśnienia w sprawie, składać wnioski i zastrzeżenia dotyczące przedmiotowej inwestycji w Starostwie Powiatowym w Parczewie – Wydział Architektury i Inwestycji.

Niniejsze obwieszczenie zostaje podane do publicznej wiadomości na tablicy ogłoszeń i stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Parczewie i Urzędu Gminy Jabłoń.

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE
(wyciąg z ogłoszenia)

Wójt Gminy Dębowa Kłoda ogłasza (I) pierwsze publiczne nieograniczone przetargi ustne na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Dębowa Kłoda położonych na terenie wsi (obrębu) BIAŁKA
przeznaczonych w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod tereny zabudowy letniskowej, oznaczonych w ewidencji gruntów jako:

1. **Działka nr 1257 o pow. 0,0790 ha** Księga wieczysta Nr LU1R/00041773/4.
   Cena wywoławcza – 72.400,00 zł (bez podatku Vat). **Wadium - 7.000,00 zł**
   Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23 %
   Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 2025 r. o godz. 10.30 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (Dębowa Kłoda 116A).
2. **Działka nr 1256 o pow. 0,0708 ha** Księga wieczysta Nr LU1R/00041773/4.
   Cena wywoławcza – 64.900,00 zł (bez podatku Vat). **Wadium - 7.000,00 zł**
   Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23 %
   Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 2025 r. o godz. 11.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (Dębowa Kłoda 116A).
3. **Działka nr 1255 o pow. 0,0702 ha** Księga wieczysta Nr LU1R/00041773/4.
   Cena wywoławcza – 64.400,00 zł (bez podatku Vat). **Wadium - 7.000,00 zł**
   Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23 %
   Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 2025 r. o godz. 11.30 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (Dębowa Kłoda 116A).
4. **Działka nr 1254 o pow. 0,0702 ha** Księga wieczysta Nr LU1R/00041773/4.
   Cena wywoławcza – 64.400,00 zł (bez podatku Vat). **Wadium - 7.000,00 zł**
   Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23 %
   Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 2025 r. o godz. 12.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (Dębowa Kłoda 116A).
5. **Działka nr 1253 o pow. 0,0703 ha** Księga wieczysta Nr LU1R/00041773/4.
   Cena wywoławcza – 64.500,00 zł (bez podatku Vat). **Wadium - 7.000,00 zł**
   Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23 %
   Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 2025 r. o godz. 12.30 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (Dębowa Kłoda 116A).
6. **Działka nr 1252 o pow. 0,0660 ha** Księga wieczysta Nr LU1R/00041773/4.
   Cena wywoławcza – 60.600,00 zł (bez podatku Vat). **Wadium - 7.000,00 zł**
   Do ceny ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek Vat w wysokości 23 %
   Przetarg odbędzie się w dniu 24 stycznia 2025 r. o godz. 13.00 w sali Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (Dębowa Kłoda 116A).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest:

– **wpłacenie wadium, w pieniądzu do dnia 20.01.2025 r.** Wadium należy wpłacić na konto: Urząd Gminy Dębowa Kłoda **nr 86 8042 0006 0260 1658 2000 0060** BS Parczew (w tytule przelewu należy wpisać: **wadium na zakup działki nr ..... oraz imię i nazwisko uczestnika przetargu**).
  Datą wniesienia wadium jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek urzędu.
– złożenie (bezpośrednio przed przetargiem) oświadczenia o akceptacji warunków przetargu i o zapoznaniu się z klauzulą informacyjną dla osób uczestniczących w przetargach na sprzedaż nieruchomości zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. (RODO) – załączniki do ogłoszenia.

Ogłoszenie o przetargach wywieszono na tablicach ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Dębowa Kłoda, Dębowa Kłoda 116A i sołectwie (wsi) Białka oraz zamieszczono na stronach internetowych urzędu: www.ugdebowakloda.bip.lubelskie.pl (w zakładce mienie gminy / ogłoszenia o przetargach) i www.debowakloda.pl Wyciąg z ogłoszenia został opublikowany w Tygodniku Wspólnota Parczewska.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargów można uzyskać w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda (pokój nr 20) – tel. 83/355-75-90, 83/355-70-08 - e-mail: sekretariat@debowakloda.pl

PAR

eprasa.pl 8e60f92e54

Mikołaj wpadł z wizytą do uczniów w Ostrówkach

Fot. SP w Ostrówkach

Na ten dzień można czekać cały rok

GM. WOHYŃ 6 grudnia w Szkole Podstawowej w Ostrówkach była bardzo gwarnie i radośnie. Z wizytą wpadł wielce oczekiwany gość. Mikołaj odwiedził Szkołę Podstawową w Ostrówkach. Była moc emocji, prezenty i na pamiątkę, wspólne zdjęcie.

mm

Ż Y C Z E N I A

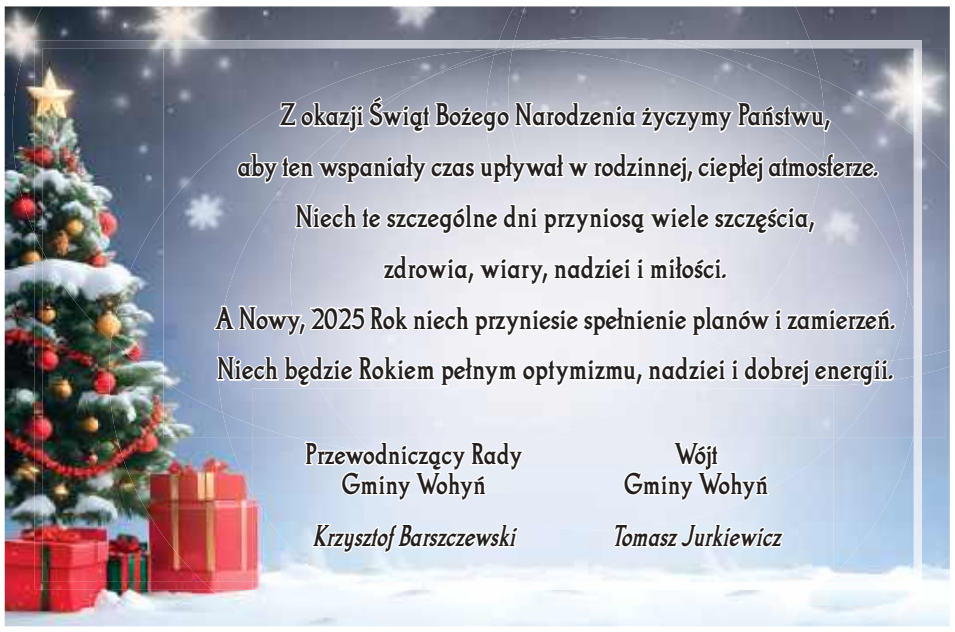

Mikołaj z Elfami odwiedził dzieci w sołectwie Czemierniki

GM. CZEMIERNIKI Mikołaj do dzieci w sołectwie Czemierniki przybył konną bryczką wraz z dzielnymi elfami. Rozdawał prezenty najmłodszym, a radość z tak niezwykłej wizyty udzielała się wszystkim. Dzień pełen był uśmiechów, radości i świątecznej atmosfery, które na długo zostaną w pamięci wszystkich mieszkańców. - Całe przedsięwzięcie nie byłyby możliwe bez wsparcia z budżetu sołeckiego oraz hojności prywatnych sponsorów: Mateusza Karwowskiego, Marka Jeżowskiego, Emilii Musikowskiej i Włodzimierza Domańskiego. - podkreśla sołtys Michał Buda- Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do tego wyjątkowego dnia, a także mieszkańcom za tak serdeczne przyjęcie. Ogromne podziękowania kierujemy również do Mieczysława Niewęgłowskiego za użyczenie bryczki i koni oraz jej poprowadzenie. Do zobaczenia przy kolejnych okazjach!- dodaje.

mm

Mikołaj chce pozostać nieznany, ale możemy podpowiedzieć, że prezenty pomagali wręczać : sołtys Michał Buda, Mateusz Karwowski, Gabriel Buda. Woźnica, Mieczysław Niewęgłowski obwiózł niesamowitych gości po całym sołectwie.

RAD

O G Ł O S Z E N I E

KGW w Bełczącu w partnerstwie z Gminną Biblioteką Publiczną w Czemiernikach zrealizowało projekt „Smakuj i baw się tradycją".

Projekt dofinansowano ze środków programu „Działaj Lokalnie" \ Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz Fundacja Akcja Działa

Miał on na celu przede wszystkim zachowanie i promocję tradycji bożonarodzeniowych, ale także integrację społeczności, rozwijanie umiejętności uczestników. Podjęte działania o charakterze wspólnotowym i edukacyjnym przyczyniły się do budowania solidarności społecznej, zachowania kulturowego dziedzictwa oraz wzmacniania tożsamości lokalnej i narodowej.

W ramach projektu zrealizowaliśmy następujące działania:

- wycieczkę do Muzeum Bombki Choinkowej w Nowej Dębie,
- wykład na temat tradycji i obrzędów bożonarodzeniowych,
- warsztaty ozdób bożonarodzeniowych,
- spotkanie z Mikołajem oraz wspólne biesiadowanie mieszkańców przy stole pełnym tradycyjnych potraw bożonarodzeniowych przygotowanych podczas warsztatów.

Działaj lokalnie

Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności

AKADEMIA ROZWOJU FILANTROPII W POLSCE

KONTAKT DO BIBLIOTEKI:
Tel.: 83 35 13 070
668 668 588
e-mail: gbp@czemierniki.pl

eprasa.pl 8e60f92e54

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

To było piekło na ziemi. Upamiętnili wydarzenia sprzed ponad 80 lat

Msza święta i złożenie wieńców – uroczystości upamiętniające 82. rocznicę bestialskiego mordu zostały zorganizowane w Białce.

Fot.TV Dębowa Kłoda

Do Białki przyjechała posłanka Monika Pawłowska (druga z lewej)

Sceny z piekła rodem rozegrały się 7 grudnia 1942 roku. Był środek II wojny światowej, a Niemcy po raz pierwszy w okupowanej Polsce zastosowali zbiorowe represje za pomoc udzielaną Żydom, w tym przypadku przez mieszkańców Białki w gm. Dębowa Kłoda.

Tego dnia przed południem Niemcy otoczyli Białkę, a wszystkich mieszkańców spędzili do szkoły. Oddzielono kobiety od mężczyzn, zwolniono starców i dzieci oraz kilku mężczyzn. W trakcie przeszukania zabudowań żandarmi schwytali ukrywaną przez państwa Bułtowiczów młodą Żydówkę. Po doprowadzeniu na plac szkolny została zastrzelona. Zabici zostali również Bułtowicze.

Na tym jednak Niemcy nie poprzestali. – Mężczyzn ustawiono piątkami i zostali wyprowadzeni w kierunku jeziora, gdzie były ustawione karabiny maszynowe. Po rozstrzelaniu pierwszej grupy 25 mężczyzn Niemcy rozkazali wystąpić następnej grupie, lecz oni, widząc śmierć poprzedników, odmówili. Oficer dowodzący wydał zatem rozkaz otwarcia ognia do wszystkich znajdujących się na placu – podają Lasy Państwowe. Zginęło w sumie 96 osób. Cztery przeżyły, pomimo odniesionych obrażeń.

Kilka dni temu zostały zorganizowane obchody 82. rocznicy mordu w Białce. W programie była m.in. msza święta w kaplicy pw. Urszuli Ledóchowskiej w Białce, przemarsz pod pomnik pamięci ofiar z 1942 r. przy świetlicy wiejskiej w Białce, odśpiewanie hymnu Polski, wystąpienia okolicznościowe czy złożenie kwiatów. Odegrana została pieśń „Śpij kolego", nie zabrakło poczęstunku.

W wydarzeniu wzięła udział m.in. posłanka Monika Pawłowska. Samorząd powiatu parczewskiego reprezentowali wicestarosta Artur Jaszczuk oraz Janusz Zieliński, przewodniczący Rady Powiatu Parczewskiego. Nie zabrakło też przedstawicieli służb mundurowych; Grażyny Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda czy Łucji Furmaniuk, dyrektor SP im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie.

Grzegorz Rekiel

Lubiczyn. Potrzebny remont dachu świetlicy wiejskiej

O zabezpieczenie pieniędzy w budżecie gminy Dębowa Kłoda na 2025 rok na kompleksowy remont dachu świetlicy wiejskiej w Lubiczynie apeluje radna Kinga Wojciechowska.

Budynek stanowi własność gminy Dębowa Kłoda. Chodzi o zmianę pokrycia dachowego wraz z orynnowaniem. - Pokrycie dachowe wymaga wymiany, bo dach wykonany jest z azbestu, kilka razy był też naprawiany. Wewnątrz nasza świetlica jest dobrze wyposażona, gruntownie wyremontowana, dlatego zależy nam na pokryciu. Nie chcemy dopuścić do tego, aby wskutek zdarzeń losowych nastąpiło zniszczenie mienia świetlicy - podkreśla radna Kinga Wojciechowska, która skierowała w tej sprawie wniosek. Pod pismem podpisała się też sołtys wsi – Maria Alkiewicz.

Wojciechowska przypomina, że świetlica wiejska to ważne miejsce dla lokalnej społeczności. Odbywają się tam zebrania, imprezy okolicznościowe oraz kulturalno-oświatowe. Mieszkańcy skierowali już podobny wniosek w listopadzie 2021 roku.

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda jeszcze nie odniosła się do najnowszego pisma.

Grzegorz Rekiel

Kto zajmie się podatkami? Gmina Sosnowica rozstrzygnęła konkurs

Dorota Kalinowska z Pieszowoli wygrała konkurs na stanowisko ds. podatków, opłat i windykacji należności w Urzędzie Gminy Sosnowica.

- Kandydatka spełniła wymagania formalne oraz uzyskała pozytywny wynik testu oraz rozmowy kwalifikacyjnej - w taki sposób uzasadnił wybór wójt Mariusz Hołowieniec. Kryteria formalne w konkursie spełniła też Wioleta Pawelec z Sosnowicy.

Grzegorz Rekiel

Święty Mikołaj w Podedwórzu

Fot.Gmina Podedwórze

Święty Mikołaj w towarzystwie elfów odwiedził pracowników Urzędu Gminy Podedwórze. - Nie zabrakło świątecznej atmosfery i uśmiechów. Dzień Świętego Mikołaja to czas radości, obdarowywania się dobrem i celebrowania małych chwil, które przynoszą radość. Niech tak właśnie wygląda najbliższy czas - relacjonują przedstawiciele Urzędu Gminy.

GR

Sosnowica. Mikołajkowy koncert w bibliotece

Mikołajkowy Koncert został zorganizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej im. Krystyny Krahelskiej w Sosnowicy.

Fot.Gmina Sosnowica

Młode artystki oczarowały publiczność

- Kochani byliście super, pięknie się Was oglądało i cudownie słuchało. Było wesoło, wzruszająco, refleksyjnie i do potupania nóżką. Dziękujemy naszym gościom za przybycie, dziękujemy Gosi, Amelce, Martynce, Oli. Szczególne podziękowania dla Amelki i Magdy, dwóch wyjątkowych dziewczyn, które opracowały i przygotowały cały koncert. Dziękujemy konferansjerom Marysi i Antkowi, Mikołajowi i Amelceo raz dźwiękowcowi Rafałowi - wyliczają przedstawiciele biblioteki.

GR

PAR

eprasa.pl 8e60f92e54

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Dzień Wolontariusza

Siemień: SiemieńMaMoc, dlatego członkowie Gminnego Koła Wolontariatu wzięli udział w gali z okazji „Dnia Wolontariusza". Uroczystości zorganizowano 13 grudnia w Szkole Podstawowej nr 1 w Parczewie.

Dzień Wolontariusza to okazja, by pokazać wszystkim, jak wielką rolę odgrywają osoby zaangażowane w pracę społeczną na rzecz innych i to zarówno na szczeblu lokalnym, jak i krajowym. Jest to też doskonały moment dla samych wolontariuszy, by pochwalili się swoimi działaniami, a przy okazji zachęcili tych, którzy na razie stoją z boku, by włączyli się do działań na rzecz drugiego człowieka. Jedną z cenniejszych rzeczy, jakie można ofiarować drugiemu człowiekowi, jest serce, ale przede wszystkim nasz czas, serdeczny uśmiech i uścisk dłoni. W każdej chwili możesz zostać wolontariuszką lub wolontariuszem. Dziękujemy Wam za to, że jesteście.

Dzień Wolontariusza to wyjątkowa okazja, aby docenić tych, którzy bezinteresownie poświęcają swój czas i energię na rzecz innych

ema

W Dawidach zapachniało świętami

Rodzice dzieci uczęszczających do Szkoły Podstawowej w Dawidach zostali zaproszeni do udziału w warsztatach świątecznych. Malowanie kolorowych bombek i robienie choinek sprawiły, że w szkole zagościła świąteczna atmosfera. Rodzice odkrywali swoje talenty plastyczne, a dzieci zamieniły się w prawdziwych artystów. Powstało dużo pięknych i niepowtarzalnych dekoracji świątecznych, a wspólnie spędzone chwile są bezcenne.

ema

Blisko trzydziestu niepełnosprawnych ze wsparciem

Milanów: Niepełnosprawne osoby będą mogły mieć swojego osobistego asystenta. Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Milanowie już po raz drugi realizuje program asystenta osoby niepełnosprawnej.

W tym roku program nosi nazwę Asystent Osobisty Osoby z Niepełnosprawnością dla Jednostek Samorządu Terytorialnego. Napisanie wniosku i cała koordynacja projektu pochłania dużo czasu, jednak pracownicy GOPS się nie poddają. Ich działania mają jeden główny cel - przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób niepełnosprawnych.

- Wiemy, jak ważne jest wsparcie osób niepełnosprawnych w podejmowaniu aktywności życiowej - mówi Jolanta Krępska, koordynator programu. - W ubiegłym roku udało się otrzymać dofinansowanie i zrodził się pomysł, by kontynuować wsparcie dla osób niepełnosprawnych i złożyć wniosek na kolejny projekt. Dostaliśmy dofinansowanie, a wszyscy potrzebujący odpowiednie wsparcie. Postaramy się, by realizować go w kolejnych latach - deklaruje Krępska.

Bieżąca edycja Programu realizowana jest od stycznia tego roku. Wstępnie na realizacje tego zadania GOPS otrzymał kwotę ponad 412 tys. zł. W październiku pojawiła się informacja o możliwości aplikowania o zwiększenie środków i GOPS dostał ponad 80 tys. zł. Dzięki tak dużemu wsparciu finansowemu udało się usługami asystencji osobistej w 2024 r. objąć aż 27 osób z niepełnosprawnościami. Usługi asystencji osobistej finansowane są ze środków Funduszu Solidarnościowego i osoby niepełnosprawne nie ponoszą żadnej odpłatności za ich realizację.

ema

PAR

O G Ł O S Z E N I E

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY SIEMIEŃ

o przystąpieniu do sporządzenia planu ogólnego Gminy Siemień

Na podstawie art. 13i ust.3 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1130) i art. 39 ust. 1, art. 46 ust. 1 pkt 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Siemień uchwały Nr III/18/2024 z dnia 24 września 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Siemień .

Wnioski do projektu planu ogólnego można składać do Wójta Gminy Siemień **do dnia 31 stycznia 2025 roku.**

Zgodnie z art. 8g ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym wnioski należy składać wyłącznie za pomocą „ formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego" określonym w Rozporządzeniu Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Formularz dostępny jest na stronie www.siemien.pl w zakładce druki do pobrania, w siedzibie Urzędu Gminy w Siemieniu, ul. Stawowa1b, 21-220 Siemień pok. 17 oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Siemień w zakładce prawo miejscowe – plan ogólny.

We wniosku należy podać imię i nazwisko albo nazwę , adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej Wnioskodawcy, o ile taki posiada oraz informację , czy Wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem.

Wnioski można składać w formie papierowej osobiście lub listownie na adres Urzędu Gminy w Siemieniu , ul. Stawowa 1b, 21-220 Siemień lub w formie elektronicznej za pomocą poczty elektronicznej na adres administrator@siemien.pl lub platformy ePUAP na adres skrytki: /gminasiemien/SkrytkaESP.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Siemień.

Wójt Gminy Siemień
Tomasz Kanak

OBOWIĄZEK INFORMACYJNY

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. informuję, iż:

1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Urząd Gminy w Siemieniu, 21-220 Siemień; ul. Stawowa 1b, tel.: 83 354-70-21, e-mail urzad@siemien.pl
2. W sprawach z zakresu ochrony danych osobowych mogą Państwo kontaktować się z Inspektorem Ochrony Danych pod adresem e-mail: inspektor@cbi24.pl.
3. Dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji obowiązków prawnych ciążących na Administratorze.
4. Dane osobowe będą przetwarzane przez okres niezbędny do realizacji ww. celu z uwzględnieniem okresów przechowywania określonych w przepisach odrębnych, w tym przepisów archiwalnych.
5. Podstawą prawną przetwarzania danych jest art. 6 ust. 1 lit. c) ww. Rozporządzenia.
6. Odbiorcami Pani/Pana danych będą podmioty, które na podstawie zawartych umów przetwarzają dane osobowe w imieniu Administratora.
7. Osoba, której dane dotyczą ma prawo do:
- dostępu do treści swoich danych oraz możliwości ich poprawiania, sprostowania, ograniczenia przetwarzania, a także
- w przypadkach przewidzianych prawem - prawo do usunięcia danych i prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania Państwa danych.
- wniesienia skargi do organu nadzorczego w przypadku gdy przetwarzanie danych odbywa się z naruszeniem przepisów powyższego rozporządzenia tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych, ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa.

Ponadto informujemy, iż w związku z przetwarzaniem Pani/Pana danych osobowych nie podlega Pan/Pani decyzjom, które się opierają wyłącznie na zautomatyzowanym przetwarzaniu, w tym profilowaniu, o czym stanowi art. 22 ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych.

eprasa.pl 8e60f92e54

Co mają na koncie dyrektorzy z gminy Parczew? 200 tysięcy na koncie Ewy Olszewskiej (cz.1)

200 tysięcy złotych ma na koncie Ewa Olszewska, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 2 im. Janusza Korczaka w Parczewie. Oto oświadczenia majątkowe za 2023 rok kierowników jednostek organizacyjnych gminy Parczew.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności	Zobowiązania	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł
Małgorzata Ciesielska, 52 lata, dyrektor Zespołu Placówek Szkolnych w Przewłoce	umowa o pracę – **116,9 tys. zł**; umowa zlecenie – **1,4 tys. zł**; dochód z roli – **2,5 tys. zł**	**22,9 tys. zł**	nie dotyczy	dom 160 mkw (**400 tys. zł**); mieszkanie 60,2 mkw (**500 tys. zł**); gospodarstwo rolne 1,79 ha (**50 tys. zł**, ½ udziału); działka 9 arów (**60 tys. zł**); garaż 54 mkw (**30 tys. zł**); dom 60 mkw (**50 tys. zł**; 1/2 udziału)	**Volvo XC60** z 2009 r.
Grażyna Jaszcz, 55 lat, dyrektor SP 2 im. Królowej Jadwigi w Parczewie	umowa o pracę – **112,1 tys. zł**	**23 tys. zł**	kredyt hipoteczny w PKO BP – **26,8 tys. zł**; pożyczka gotówkowa w PKO BP – **4,1 tys. zł**	dom 115 mkw (**300 tys. zł**); mieszkanie 49,5 mkw (**400 tys. zł**)	**Renault Clio** 2018 r.
Krystyna Kodym, 60 lat, dyrektor Parczewskiego Domu Kultury	umowa o pracę – **94,4 tys. zł**	**32 tys. zł**	nie dotyczy	dom 148 mkw (**300 tys. zł**); mieszkanie 37,9 mkw (**165 tys. zł**); gospodarstwo rolne 2,83 ha (**30 tys. zł**) i inne (dwa mieszkania, grunty orne, grunty letniskowe)	**Volkswagen Polo** 2018 r. (½ udziału)
Marian Kowalski, 51 lat, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Parczewie	umowa o pracę – **86,9 tys. zł**; dopłaty ARiMR – **2,9 tys. zł**	**41,2 tys. zł**	nie dotyczy	udział w gruntach 7,94 ha (**35 tys. zł**)	nie dotyczy
Ewa Olszewska, 54 lata, dyrektor Publicznego Przedszkola nr 2 im. Janusza Korczaka w Parczewie	umowa o pracę – **105 tys. zł**	**200 tys. zł** z tytułu sprzedaży domu	kredyt hipoteczny w BNP Paribas – **6,3 tys. euro**	dom 220 mkw (**550 tys. zł**)	nie dotyczy

Wywiad ze Świętym Mikołajem u przedszkolaków

Święty Mikołaj odwiedził dzieci z Publicznego Przedszkola numer 2 w Parczewie.

Fot.Anna Trubalska

W programie był m.in. wywiad z Mikołajem

Przed przybyciem wyjątkowego gościa wszystkie sale oddziałów zostały udekorowane w bożonarodzeniowym klimacie. Dzieci ubierały choinki, panie przystrajały okna i tablice, przygotowały ozdobne kominki. Na korytarzu pojawiła się choinka.

Cała przedszkolna społeczność zebrała się w sali i powitała Mikołaja wielkimi brawami. Na powitanie nauczycielki zadedykowały Mikołajowi układ taneczny specjalnie przygotowany na tę okazję.

- Prowadząca spotkanie przeprowadziła z honorowym gościem wywiad, dzięki któremu dzieci poznały „tajniki" jego pracy. Wychowankowie również zaprezentowali piosenki i tańce, w których Mikołaj z radością uczestniczył. Po wspólnej zabawie rozdał wszystkim przedszkolakom prezenty i pozował do wspólnych zdjęć. I co najważniejsze - obiecał dzieciom, że wróci do nich za rok - relacjonuje Anna Trubalska z Przedszkola numer 2.

Uroczystość i dekoracje przygotowała Agata Przekora.

Grzegorz Rekiel

Mikołaj odwiedził dzieci

W miejscowościach Plebania Wola i Makoszka (gmina Dębowa Kłoda) zostały zorganizowane Mikołajki.

Mikołaj wraz ze swoimi pomocnikami jeździł wozem strażackim i odwiedzał dzieci, dając im słodkie paczki. Wydarzenie zorganizowało Koło Gospodyń Wiejskich w Plebanii Woli.

GR

Fot.Klaudia Miszkurek

Organizatorzy przygotowali liczne paczki dla dzieci

Bibliotekarze z powiatu dyskutowali w Parczewie

Fot.Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Parczewie

Nie zabrakło poczęstunku

Spotkanie bibliotekarzy z powiatu parczewskiego zostało zorganizowane w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Parczewie.Wydarzenie odbyło się pod hasłem „Biblioteka jest blisko". Nie zabrakło m.in. Mariana Kowalskiego, dyrektora MGBP w Parczewie.

GR

Młodzi artyści wystąpili w PDK

Fot.Parczewski Dom Kultury

Kulturalne Forum Młodzieży zostało zorganizowane w Parczewskim Domu Kultury.
- Wystąpili: Nurt, Sprzęgło, Defekt, Karawanzkiwi oraz Julia Kościesza. Konferansjerem KFM była Faustyna Kucyk - informuje PDK.
W wydarzeniu wziął udział m.in. Radosław Kozak, zastępca burmistrza Parczewa.

GR

PAR

eprasa.pl 8e60f92e54